Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 22 Kraków, piątek 27 stycznia 1928 Rocznik XXXVII
Cena numeru 20 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400 670

Karnawał wyborczy

Niemniej, jak 33 list kandydackich! Wyborcy będą mieli w czem wybierać... Ale jak wybierać, jak się orjentować w tej maskaradzie? Tyle masek „katolickich“, tyle masek „narodowych“, tyle „narodowo - katolickich“, tyle „katolicko - narodowych“, — zgaduj czem się jedna różni od drugiej! Nielada, zadanie będzie miał wyborca, który się znajduje w położeniu decydowania się między „blokiem katolicko - narodowym“ a „narodowo - katolickim komitetem“ czy „polską unją katolicką“...

A zwłaszcza „bloki“ są zdumiewające. „Tańcowała figa z makiem, a pietruszka z pasternakiem, cebula się dziwowała, że się figa zblokowała“...

Wybieraj, wyborco, między stronnictwami zaprzyjaźnionem a zwalczającemi się, albo między stronnictwami wrogiemi a sprzymierzonemi!

Czego chcą, do czego dążą, jakie mają programy, — nikt się nie dowie! Za wzór służy tu „blok współpracy“, którego program zawarty jest w starej piosence dla dzieci:

Ojciec Wirginjusz uczył dzieci swoje,
A miał ich wszystkich dwadzieścia i troje:
Hejże dzieci, hejże ha!
Róbcie to, co i ja!

Wobec tego ponumerowanego chaosu jak mają się masy wyborców orjentować i... entuzjazmować?

Od tej maskarady karnawałowej jasno odbija **polska partja socjalistyczna**, która staje do wyborów niezamaskowana, pod swoją własną, starą, znaną powszechnie firmą i ze swoim znanym, niezmienionym, niezasłoniętym programem.

Nad pytaniem, co to jest **dwójka**, nie musi sobie nikt głowy łamać, bo dla nikogo w kraju **PPS** nie jest zagadką. PPS nie jest nowotworem, jak inne „ugrupowania“ stworzone umyślnie na czas wyborów, których wczoraj nie było na świecie, a które jutro rozlecą się i znikną bez śladu. Nie było nas, była PPS, nie będzie nas, będzie PPS. Czem ona jest, co do tego nie istnieje żadna wątpliwość. Kto w niej położy zaufanie, ten wie, że nie zostanie ono zawiedzione, wie, czego się po niej ma spodziewać.

Kto po za nią ufność swą zechce ulokować, ten musi być przygotowany na niespodzianki i rozczarowania. Gdy się skończy karnawał wyborczy i nastanie wielki post sejmowy, opadną maski, ukażą się prawdziwe oblicza, ale wtedy już będzie zapóźno...

Zamordowanie bratanicy papieża

Berlin, 25 stycznia (PAT). Prasa tutejsza donosi z Medjolanu, że została tam przez włamywacza zamordowana wczoraj **Angelica Ratti, bratanica Ojca Świętego**, córka znanego przemysłowca medjolańskiego, jedynego żyjącego brata papieża. — Policja nie zdołała dotąd odnaleźć śladów zbrodniarza.

Kto staje do wyborów?

Wielce urozmaicony ostateczny spis państwowych list wyborczych do Sejmu i Senatu

Do dnia 24 bm., w którym to dniu upłynął ostateczny termin zgłaszania państwowych list wyborczych do Sejmu i Senatu, złożone zostały następujące listy:

LISTY SEJMOWE

1) Bezpartyjny blok współpracy z rządem.
2) **Polska Partja Socjalistyczna (PPS).**
3) PSL „Wyzwolenie“.
4) Ogólno - żydowski związek robotniczy „Bund“ w Polsce.
5) Żydowsko - robotniczy komitet wyborczy Poale Sjon.
6) Ukraiński Narodny Sojuz.
7) Narodowa Partja Robotnicza (prawica).
8) Ukraińskie selansko-robitnycze socjalistyczne objednanie Selrob.
10) Stronnictwo chłopskie.
11) Monarchistyczna organizacja wszechstanowa MOW.
12) Chłopskie stronnictwo radykalne (ks. Okoń).
13) Jedność robotniczo-chłopska (komuniści).
14) Związek chłopski (Stapiński i Śliwiński).
15) Polskie stronnictwo katolicko-ludowe.
16) Główny komitet wyborczy t. zw. PPS lewicy (Czumowcy).
17) Zjednoczenie narodowo-żydowskie w Małopolsce.
18) Blok mniejszości narodowych w Polsce.
19) Jednist Selrobu.
20) Lista ruska.
21) Narodowo-państw. blok pracy (lewica NPR).
22) Wyborczy blok ukraińskich socjalistycznych selanskich robotnyczych partyj.
23) Związek siły chłopskiej (Wojewódzki).
24) Lista katolicko-narodowa.
25) Polski blok katolicki polskiego stronnictwa ludowego „Piast“ i Chrześcijańskiej demokracji.
26) Ukraińska partja pracy.
27) Poale Sjon (Zjednoczenie z CSP).
28) Ukraiński wyborczy blok Selan, robitnykiw i pracujaczoi inteligencji za zemlu i wolu.
29) Komitet wyborczy inwalidów i zdemobilizowanych wojskowych.
30) Katolicka unja ziem zachodnich.
31) Sjonistyczno-demokratyczny blok pracy.
32) Zjednoczenie lewicy polskiej „Samopomoc“.
33) Ogólno-żydowsko-narodowy blok wyborczy do Sejmu i Senatu.
34) Niezależna socjalistyczna partja pracy (Drobner).

LISTY SENACKIE

1) Bezpartyjny blok współpracy z rządem.
2) **PPS.**
3) Wyzwolenie
6) Ukraińskij Narodnyj Sojuz.
7) NPR.
8) Ukraińskij Selansko-Robotnicze Socjalistyczne Objednanie.
10) Stronnictwo chłopskie.
11) Monarchistyczna Organizacja wszechstanowa.
12) Chłopskie Stronnictwo Radykalne.
13) Jedność Robotniczo-Chłopska.
14) Związek Chłopski.
17) Zjednoczenie Narodowo-Żydowskie w Małopolsce.
18) Blok Mniejszości Narodowych w Polsce.
20) Lista ruska.
21) Narodowo-Państwowy Blok Pracy.
22) Wyborczy Blok Ukr. Socjal. Selanskich Robitniczych Partij.
24) Lista Katolicko-Narodowa.
25) Polski Blok Katolicki PSL Piast i ChD.
28) Ukr. Wyborczy Blok Selan, Robotnikiw i Pracujuczej Inteligencji „Za Zemlu i Wolu“.
30) Katolicka Unja Ziem Zachodnich.
33) Ogólno-Żydowsko-Narodowy Blok Wyborczy do Sejmu i Senatu.

* * *

Listy senackie noszą tesame numery, co sejmowe, ale list sejmowych zgłoszono 33, senackich zaś tylko 21.

Do okręgowych komitetów wyborczych PPS

Zwracamy uwagę, że termin zgłaszania list okręgowych kandydatów na posłów upływa z dniem 3 lutego 1928 roku — **nie czekać na ostatni dzień, lecz wnieść listy najdalej do 1 lutego br.**

Sposób zgłaszania okręgowej listy kandydatów przepisują artykuły 44—62 ordynacji wyborczej do Sejmu.

Pełnomocnikami list okręgowych PPS ustanawiać **tylko członków PPS.**

Zwracamy na to uwagę, że zarówno ci, którzy listę podpisują, jakoteż pełnomocnicy, muszą być **wyborcami, co towarzysze zechcą uprzednio bardzo skrupulatnie stwierdzić.**

Pełnomocnik listy winien bezzwłocznie po wniesieniu listy okręgowej **zgłosić przyłączenie jej do państwowej listy PPS Nr. 2, a to po myśli artykułu 61 ordynacji wyborczej do Sejmu.**

Sensacyjne aresztowanie w Warszawie

Echa nadużyć przy udzielaniu kredytów z funduszów państwowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 25 stycznia.

W dniu wczorajszym nadzwyczajna **komisja do walki z nadużyciami na szkodę skarbu państwa przesłuchiwała w gmachu prezydjum Rady ministrów dr. Wyszatyckiego, dyrektora b. Banku budowlanego.** Pracował on w ministerstwie skarbu od roku 1919, gdzie zajmował początkowo stanowisko naczelnika wydziału personalnego. Gdy ministrem skarbu został p. Michalski, dr. **Wyszatycki objął stanowisko szefa departamentu prezydjalnego w ministerstwie skarbu.** W roku 1924 dr. Wyszatycki przeszedł na emeryturę i został mianowany naczelnym dyrektorem naówczas Państwowego Banku budowlanego.

Kiedy rząd powziął następnie decyzję zlikwidowania tego banku a agendy jego postanowiono przekazać Polskiemu Bankowi Komunalnemu w Warszawie, przy likwidacji **wyszły na jaw nadużycia, jakie bank popełniał przy udzielaniu kredytów z funduszów państwowych.**

W aferę wmieszane są **rozmaite niezrealizowane przedsiębiorstwa warszawskie**, na które wydawano miljony. Dr. Wyszatycki aresztowany został w dniu wczorajszym i **odwieziony do więzienia śledczego na Pawiaku.** Uwięziony zajmował w Banku budowlanym stanowisko naczelnego dyrektora, drugim był dr. Kozubski, trzecim dr. Schoenwald. Wiadomość o aresztowaniu dra Wyszatyckiego rozeszła się późną nocą w Warszawie, wywołując oczywiście **wielką sensację.**

(Dalszy ciąg na str. 7)

DR HERMAN LIEBERMAN

Cichy odwrót i zamaskowane veto

Nr. 3 „Dziennika Ustaw" z r. 1928 zasługuje na szczególną uwagę tych, którzy się interesują prawem konstytucyjnem w Polsce. Zamieścił on rozporządzenie p. prezydenta Rzeczypospolitej **„o wydawaniu „Dziennika Ustaw"**, a w dekrecie tym wykonano niepostrzeżenie a dyskretnie **odwrót ze stanowiska, które zajął obecny rząd w ubiegłym roku** w walce rozwiązanego Sejmu i całej opinji publicznej o obalenie dekretu prasowego.

Pamiętną jest teorja, z którą wystąpił rząd po uchyleniu dekretu przez Sejm jednomyślną uchwałą. Dekret, jako ustawa — twierdził rząd, — może być uchylony li tylko przez nową ustawę. Odpowiedź nasza brzmiała: jest to błąd albo sofizmat, gdyż wedle konstytucji dekrety prezydenta tracą moc obowiązującą między innemi także wskutek niezłożenia ich Sejmowi w przeciągu 14 dni po najbliższem posiedzeniu. A więc samo milczenie rządu, a raczej proste zaniechanie, wystarcza do obalenia dekretu - ustawy.

Tej prostej, z konstytucji wypływającej, prawdzie rząd i jego prawnicy żadnego argumentu przeciwstawić nie mogli, więc nastąpiła długa pauza milczenia. Aż wreszcie znaleźliśmy we wzmiankowanym wyżej numerze „Dziennika Ustaw" odpowiedź na nasz argument: **rząd musi się poddał i uznał go za słuszny.** Oto bowiem w art. 1 nowego dekretu nałożono w punkcie 6-tym na ministra sprawiedliwości, który jest wydawcą „Dziennika Ustaw", obowiązek ogłaszania „oświadczeń prezesa Rady ministrów, wymieniających rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, które tracą moc obowiązującą wskutek niezłożenia ich Sejmowi w myśl art. 44 ustęp 7-my konstytucji". Teorja rządu tedy, wedle której dekret prezydenta miał być nienaruszalnym i ustępować tylko nowej ustawie, **została przez sam rząd porzucona.** Zwykłe oświadczenie premjera odtąd wystarcza do obalenia dekretu, który jest ustawą.

Zdawałoby się teraz, że minister sprawiedliwości wedle nowej ustawy obowiązany będzie także do ogłaszania uchwał Sejmu, uchylających rozporządzenia prezydenta, a nie tylko oświadczeń premjera. Zdawało się to logicznem następstwem poprzednio zacytowanego postanowienia. Lecz **rząd stanął w połowie drogi,** Sejm nie znalazł pardonu — ani ten, który rozwiązano, ani ten, który przyjdzie. Wprawdzie Sejm wedle konstytucji ma prawo uchylić dekrety, „Dziennika Ustaw" nic to jednak nie obchodzi.

Rząd skorzystał w nowej ustawie także w innych kierunkach z naszych uwag, które padły w toku dyskusji sejmowej i publicystycznej nad dekretem prasowym. Wytknęliśmy podówczas, że wedle uchylonej obecnie ustawy o „Dzienniku Ustaw" nawet dla rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych z mocą ustawy, nie było obowiązku ogłaszania ich w „Dzienniku Ustaw" w tejsamej mierze co i dla uchwał Sejmu. Uwzględniając ten zarzut, **rząd też wyraźnie nakazuje w nowym dekrecie ogłaszanie owych rozporządzeń.**

Natomiast zgotowano nam nową niespodziankę. W art. 4-ym dekretu znajduje się krótki przepis, który ma na pozór bardzo skromny i niewinny wygląd, jednak pociągnąć za sobą może w danych warunkach daleko idące następstwa natury ustrojowej. „W razie podniesionych wątpliwości, — brzmi ów przepis, — czy akt podpada pod postanowienia art. 1 (to jest, czy ma być ogłoszony w „Dzienniku Ustaw"), rozstrzyga Rada ministrów". A więc wylazło szydełko z worka! Rada ministrów będzie rozstrzygać o tem, czy ustawa ma być w „Dzienniku Ustaw" ogłoszoną, to jest, czy obowiązuje. Wprawdzie będzie to miało miejsce tylko wtedy, kiedy będą „podniesione wątpliwości". Ale czyż to tak trudno o wątpliwości? Zwłaszcza, gdy chodzi **o ograniczenie praw przedstawicielstwa narodowego i demokracji parlamentarnej.** Od maja 1926 roku brniemy wciąż w „wątpliwościach" konstytucyjnej natury, podnoszonych z inicjatywy kół rządowych.

Najciekawszą jest rzeczą, że „skromniutki" ten, a bezwinny przepis, **przepis godzi we władzę i najkardynalniejsze prawo prezydenta Rzeczypospolitej.** Wedle 1-go ustępu art. 44 konstytucji nikt inny tylko prezydent Rzeczypospolitej podpisuje ustawy i zarządza ogłoszenie ich w „Dzienniku Ustaw". Ale odtąd wystarcza podniesienie najlżejszej wątpliwości, a wówczas to prawo wychodzi z rąk prezydenta, a „rozstrzyga Rada ministrów".

Tak tedy jednym zamachem **Rada ministrów pozbawić może: z jednej strony prawidłowo przez parlament uchwaloną, ustawę mocy obowiązującej, z drugiej strony prezydenta prawa jej ogłoszenia.** Wszystko zaś z powodu „podniesionej (gdzie? przez kogo?) wątpliwości".

I pomyśleć, że cały obóz rządowy w tej kampanji wyborczej woła w niebogłosy o wzmocnienie władzy prezydenta.

Jeszcze ciekawszą rzeczą jest, jak twórcy nowego dekretu doszli do tego oryginalnego pomysłu. W krótkich słowach skreślimy dzieje narodzenia się genjalnej myśli. W dawnej ustawie mieścił się w art. 1 punkt 3-ci, wedle którego umieszczane być winny w „Dzienniku Ustaw" „powszechnie obowiązujące rozporządzenia rządu", a dalej umieszczono postanowienie: „w razie wątpliwości, czy dane rozporządzenie jest powszechnie obowiązującem, i czy, jako takie, ma być umieszczone w „Dzienniku Ustaw" rozstrzyga sprawę Rada ministrów".

Jak więc widzimy, chodziło dawniej o rozstrzygnięcie Rady ministrów w wypadkach, w których wątpliwem było, czy dane rozporządzenie rządu jest powszechnie obowiązującem. Było też logiczne, że te wątpliwości rozstrzygał nie kto inny, tylko rząd. Ale od czego apetyt, który „wzrasta podczas jedzenia"? Więc **rozszerzono ramy skromnego postanowienia** i powiedziano sobie: dlaczego Rada ministrów ma rozstrzygać tylko o swoich rozporządzeniach? Ona powinna rozstrzygać o wszystkiem, o ustawach państwowych, o umowach międzynarodowych itd. I tak **postawiono w gruncie rzeczy władzę wykonawczą ponad władzą ustawodawczą.** Głoszone teraz przez blok współpracy „mądre" rozgraniczenie obu tych władz tak zrozumiano, że na drodze niekonstytucyjnej wprowadzono zamaskowane „veto" Rady ministrów.

Powie kto, że to jest fikcyjne niebezpieczeństwo, że komplikacje przezemnie przewidywane, istnieją tylko w myśli, a nigdy nie powstaną w rzeczywistości.

Doświadczenia atoli ostatnich dwu lat dowiodły, **że istnieją w Polsce grupy, które nie przepuszczają żadnej sposobności i korzystają z każdego ciemnego zaułka ustawowego,** by z tyłu zaatakować, ugodzić, związać i powalić demokracje dla urzeczywistnienia nieznanych planów, gubiących się w mrocznej dali...

Przestroga dla przyszłego Sejmu!

Na samym wstępie swojej pracy będzie on musiał **uchylić cały szereg dekretów,** które się nie dadzą pogodzić z zasadą skutecznej kontroli, wykonywanej nad działalnością rządu i jego organów, ani z zasadami rozumnie i nowocześnie pojętej wolności obywatelskiej.

Kiedy przed parlamentem francuskim poraz pierwszy w roku 1924 stanęła kwestja udzielenia pełnomocnictw rządowi dla wydawania dekretów z mocą ustawy, zresztą w znacznie mniejszym zakresie aniżeli u nas, republikanie silnie zaniepokojeni, przemawiali przeciw pełnomocnictwom. Natomiast entuzjastycznie oświadczyli się za pełnomocnictwami dwaj członkowie prawicy: książę Joachim Murat, bonapartysta, i Leon Daudet, znany wódz rojalistów. Pierwszy uzasadnił swoje stanowisko tem, że dekrety prezydenta z mocą ustawy oznaczają powrót do tradycji Napoleona I i Napoleona III: drugi zaś, że pełnomocnictwa i dekrety na nich oparte są instytucją antirepublikańską i prowadzą do monarchii.

Czy potrzeba jeszcze komentarzy do tych słów?

Groźba największej wojny w dziejach świata

Rywalizacja między Stanami Zjednoczonemi a Anglją, rywalizacja bez tła politycznego, lecz wyłącznie **na tle handlowem,** zaczyna być niepokojącą. Oba państwa, **dwie największe potęgi świata,** przedstawiciele wielkiej rasy anglosaskiej, zaczynają — narazie słowami — wzajemnie sobie grozić, a wiadomo, jak łatwo przechodzi się od słów do czynów, gdy „duma narodowa" wchodzi w grę.

A dumą narodową Anglji było jej **panowanie nad morzami,** wywalczone w ciągu wieków na Hiszpanji, Holandji, Francji. To panowanie nad morzami jest dla Anglji czemś więcej niż kwestją prestiżu; jest ono dla niej kwestją życia lub śmierci. Dzisiejsza Anglja, kraj przemysłowo-handlowy, produkuje tak mało środków żywności, że własna produkcja wystarcza zaledwie na kilka tygodni, resztę zaś trzeba dowozić morzem. Stąd łatwo zrozumieć, jakie znaczenie ma dla Anglji władanie na morzu: jest to dla niej kwestją wyżywienia 40 miljonów ludzi.

Pozatem Anglja ma pod różnemi nazwami — dominja, kolonje, protektoraty — posiadłości we wszystkich częściach świata. Są to odbiorcy jej wyrobów i dostawcy jej surowców, musi też pozostawać z niemi w ciągłym kontakcie, aby dać zatrudnienie kilku miljonom swych robotników przemysłowych. Tylko dzięki swemu niezrównanemu systemowi kolonizacyjnemu Anglja stała się tem, czem jest obecnie, tj. mocarstwem światowem, a bez tych kolonji spadłaby na stopień drugorzędnego państwa, co dla niej jest znowu klęską chleba, gdyż utrata kolonji równa się utracie rynków zbytu.

W następstwie tego, można śmiało powiedzieć, przymusowego położenia, Anglja używała i nadużywała swej przewagi na morzu dla utrzymania się na osiągniętej wysokości. Zasadą polityki angielskiej od wojen napoleońskich po dziś dzień było, że **okręty wojenne Anglji mają w czasie wojny prawo przeszukiwania wszystkich napotykanych okrętów państw neutralnych,** czy nie przewożą kontrabandy. To prawo nigdy nie zostało przez inne państwa uznane, a nawet na kongresie paryskim w 1857 r. po wojnie krymskiej nadano temu uzurpowanemu prawu pewne metody. Anglja nie uznawała jednak żadnych w tym względzie ograniczeń i podczas wojny światowej bez ceremonji przeszukiwała okręty neutralne, w tem także amerykańskie.

Stany Zjednoczone protestowały przeciw temu, uważając przeszukiwanie swych okrętów za naruszenie prawa wolnego handlu. Zatarg na tem tle nie rozwinął się z powodu wzięcia przez Amerykę udziału w wojnie na jednym froncie z Anglją, ale zostało wspomnienie jako przestroga na przyszłość. Ameryka we wszystkich swych powojennych enuncjacjach głosiła, że nie pozwoli nikomu ograniczać się w swem prawie handlowania z kim jej się podoba, a dla poparcia tych enuncjacyj zaczęła w niebywały sposób **powiększać swą flotę wojenną.**

Rywalizacja między obu państwami stała się groźną i kosztowną. Dla położenia tamy nieograniczonym zbrojeniom zwołano na wiosnę 1922 konferencję do Waszyngtonu **dla ograniczenia zbrojeń morskich** przez skontyngentowanie nowych okrętów, względnie ich pojemności (tonażu). Z konferencji tej, w której wzięły udział dalsze potęgi morskie: Francja i Japonja, wynik był niewielki, a to głównie z powodu opozycji Francji przeciw ograniczeniom. Szły też w dalszym ciągu zbrojenia na wyścigi, aż w Waszyngtonie i Londynie zaczęła świtać myśl, że nawet bogate państwa muszą kiedyś wyczerpać swe środki. Zwołano też w lecie ub. roku ponowną konferencję do Genewy, ale i ta zakończyła się bez wyniku, gdyż tym razem **Anglja nie zgodziła się na ograniczenia w budowie małych krążowników.**

Po tem dwukrotnem niepowodzeniu Ameryka poszła na całego. **Coolidge ułożył i wniósł do parlamentu projekt powiększenia floty kosztem miljarda dolarów;** minister marynarki Wilbur w przemówieniu wygłoszonem w Bostonie powiedział wyraźnie, że flota amerykańska musi być zdolną do walki, jeden zaś z admirałów amerykańskich otwarcie wyznał, że **wojna z Anglją jest nie do uniknięcia.**

Tak stoją obecnie sprawy i — jak widać — kryje się w nich **wielkie dla świata niebezpieczeństwo.** Można bowiem wyobrazić sobie, że **wojna między Anglją i Ameryką nie zostanie ograniczona do tych dwóch państw,** lecz przeciwnie wobec systemu sojuszów i kontrsojuszów **wciągnie w swój wir wszystkie narody.** Trzeba też pamiętać, że Ameryka zechce skorzystać ze sposobności, aby raz skończyć swe porachunki z Japonją o **panowanie nad Oceanem Spokojnym,** co musi **całą Azję wciągnąć do wojny** po jednej czy drugiej stronie.

Takie są wyniki rozmaitych „akcyj pokojowych" w dziesiątym roku po zakończeniu wojny światowej. Kto wie, czy rocznica ta nie będzie obchodzona wśród nowej wrzawy wojennej.

Niedola kolejnictwa w Polsce

Komercjalizacja kolei

(a. h.). Zdawałoby się, że po przeprowadzonej dyskusji publicznej nad pierwszym projektem p. ministra Romockiego o komercjalizacji kolei w Polsce, po jej wynikach, ministerstwo i pewne zainteresowane sfery dadzą spokój pomysłom, które rodzą się w specjalnie przygotowanej atmosferze, że pozostawią w spokoju te ogromne zastępy pracowników i tak nękanych niską płacą, ciągłemi zmianami przepisów i wreszcie groźbą redukcji.

Tymczasem tak nie jest: Jak wynika z ostatnich wiadomości z Warszawy, rząd zamierza przeprowadzić swój projekt, nie oglądając się na opinję sfer fachowych, na opinję publiczną, ani też nie zamierza liczyć się z głosem przedewszystkiem bezpośrednio zainteresowanych tj. pracowników kolejowych.

Zanim jednak przystąpimy do omówienia projektu tak zwanej komercjalizacji w zasadzie i projektu rządowego, omówimy w tym artykule dotychczasową gospodarkę na kolejach — gospodarka ta bowiem wytwarza tę atmosferę, o której wspomnieliśmy powyżej, a w której rodzą się ciągle efektowne pomysły, niepokojące ogół pracowników, co ujemnie odbić się musi na sprawności całego aparatu.

Rozwój kolejnictwa w ciągu lat stu doszedł do niebywałych granic, a z nim znaczenie kolejnictwa, jako dźwigni życia samego i nowoczesnego rozwoju.

Nic więc dziwnego, że zagadnieniem kolejnictwa w dziedzinie techniki i administracji zajmowały się najtęższe umysły i można śmiało powiedzieć, że poza tem, co już jest, niczego więcej, zwłaszcza w Polsce, wymyśleć nie można. A to dlatego, że zwłaszcza w dziedzinie administracji zależy wiele od stanu gospodarczego i stopnia kulturalnego kraju.

W Polsce znane są znakomicie trzy typy administracji i organizacji kolei: austrjacki, niemiecki i rosyjski. Nie ulega wątpliwości, że najsprawniejszą, najprostszą i najtańszą była niemiecka, następnie austrjacka, wreszcie rosyjska. Należałoby więc przypuszczać, że Polska wybierze jeden z tych trzech, zaprowadzając jednolitą, bo jasną jest rzeczą, że na jednym terenie trzy, nawet najlepsze są gorsze od jedynej, a nie najlepszej.

To proste ujęcie zrozumiałe dla każdego, nie było dostępne naszej administracji kolejowej. Poszła ona inną drogą, mianowicie: pragnie stworzyć typ organizacji i administracji specjalnie polskiej, a tymczasem nietylko utrzymać istniejących pięć typów, ale je jeszcze ulepszać!...

Nawiasem mówiąc, a nie każdy to wie, w Polsce jest pięć typów kolejnictwa — a więc w dawnym zab. austrjackim — austrjacki, w zab. niemieckim — niemiecki, w zab. rosyjskim w dyrekcji wileńskiej — rosyjski, w warszawskiej dyrekcji zbliżony do austrjackiego, w Radomskiej zaś austrjacko-rosyjski.

Więc dziewięć lat tak gospodarujemy i nie znalazł się ani jeden z ministrów, żoby przedewszystkiem usunąć ten straszliwy i kompromitujący stan rzeczy, ale za to każdy groził jakimś genjalnym wynalazkiem, jak min. Romocki — komercjalizacją!

Natomiast ulepszano istniejący stan rzeczy i ulepszono go tak, że pracowników doprowadza się do rozpaczy, przeciąża się do ostatnich granic, przy całej świadmości tych ludzi, że praca ta jest zupełnie bezcelowa, że idzie na marne.

Podejmujemy się przekonać każdego o tem, że tak jest, w najprostszy sposób. Weźmiemy niedowiarka na pierwszą lepszą stację tu w Małopolsce i rozmówimy się z urzędnikiem, który służył przed wojną na tejsamej stacji. Ten dopiero przedstawi stan obecny należycie, ten często ze łzami w oczach opowie, co wnieśli reformatorzy warszawscy. Pisanina bezmyślna, nikomu i do niczego niepotrzebna, to jeden krzyk biednego człowieka, którego wymogi życiowe jak łańcuchem do tej taczki katorżnej przykuły.

Dość powiedzieć, że według opinji, na której polegać można bezwzględnie, reformatorzy dzisiejsi przyczynili pisaniny na terenie dawnego zaboru austrjackiego siedm razy więcej, a w byłym zaborze niemieckim trzydzieści!!

A co dopiero mówić o ekspanzji zaborczej centralizmu ministerjalnego, który doprowadzono do dzikiego nonsensu. Zabrano dyrekcjom władzę, spychając ją do roli podrzędnych urzędów. Warszawa załatwia wszystko. Wydzierżawia restauracje na małych stacyjkach, wydaje karty wolnej jazdy lub też zniżki — a robota ta jest tak ważna, że zastrzegł ją p. minister dla siebie!

Naturalnie, gdy ministerstwo tak pojmuje swoje zadanie — cóż dziwnego, że się nie myśli np. o centralnym urzędzie obrotu wagonami — z powodu czego w razie większej kampanji gospodarczej na pewnem terytorjum nie można dostać wagonów, gdy tymczasem w innych dyrekcjach tysiące ich stoi bezczynnie.

Jedną rzecz rozwinęło ministerstwo znakomicie, to — kontrolę. Nie chcemy przesadzać, ale gdyby rozwój kontroli szedł w tem tempie dalej, to na jednego pracownika wypadnie dwóch kontrolerów. Panowie w ministerstwie zapomnieli, że przez nadmiar kontroli zwalnia się od odpowiedzialności tych, którzy istotnie kontrolę przeprowadzić mogą.

Tak więc stwarza się nowe urzędy, zasypuje się zupełnie zbędną pracą biurokratyczną pracowników i równocześnie redukuje, przyczem przez mechaniczne porównania ze stosunkami innemi przychodzi się do wniosku, że pracowników jest za dużo. A my twierdzimy, że przy takiej organizacji i takiej administracji jest ich za mało...

LISTY Z KRAJU

—o—

Tuchów, 24 stycznia.

Polityczne kazania ks. prałata. — Nieudały wiec pana hrabiego.

W Tuchowie powstał przed niedawnym czasem Komitet miejscowy PPS, który stał się solą w oku miejscowym żywiołom klerykalno-reakcyjnym.

Za wszelką też cenę, nawet posługując się świadomem kłamstwem stara się tutejszy prałat ks. Albin rozbić naszą organizację. I tak w niedzielę 22 bm. grzmiał z ambony: że socjaliści, to „masoni", którzy w Meksyku mordują księży itd. Dalej mówił, że jak ktoś do socjalistów się zapisał, to żądają oni zaraz na wstępie od niego pieniędzy, które zbiera jeden, po to, by sam się bogacił! A prawa socjalistów obowiązują takie, że jak nie chce ksiądz, to muszą do żydów (!) chodzić chrzcić (!) dzieci i nawet po śmierci nie dają zmarłym spokoju, bo chcą trupy palić... itd itd...

Szkoda, że ks. Albin nie wspomniał, jak to w średniowieczu nie trupy, ale **żywych ludzi księża za sprawą Św. Inkwizycji tysiącami na stosie palili.**

Zakończył ks. Albin swoje kazanie słowami, że gdyby wiedział, że ktoś ze socjalistów jest w kościele, toby się go zapytał, czy chmury już też potrafią rozpędzać i działać cuda...

Otóż zapewniamy ks. prałata, że wielu socjalistów było w kościele i gdyby mogli, toby księdzu tak, jak należy, odpowiedzieli. Nie mogąc tego jednak tam uczynić, za pośrednictwem „Naprzodu" **przestrzegamy ks. prałata, by kościoła do celów politycznych nie nadużywał i głupstw nie opowiadał, a jeśli ma ochotę i pragnie z nami dyskutować poważnie, to niech przyjdzie na jeden z naszych wieców, które co niedzielę urządzamy.** A jeśli ks. Albin nami dalej nie przestanie się zajmować, to zmusi nas do zajęcia się bliżej jego osobą, bo powszechnie parafjanie się żalą, że ks. prałat za pogrzeby np. ma **kilka taks**. I jeśli ktoś biedny mało mu za pogrzeb zapłaci, to ks. Albin zezwala trumnę ze zwłokami ustawić **jedynie pod chórem**, przy samych drzwiach, jeśli więcej, to bliżej ołtarza, a jeśli mu ktoś zapłaci tyle, ile żąda, to pod samym ołtarzem...

Najemników zaś w swoim folwarku w Dąbrówce płaci ks. Albin, **za pracę od świtu do nocy, 70 groszy** (słownie siedemdziesiąt groszy), tak, że ten robotnik nie wie wprost na co ma tę kwotę użyć.

Co na ten wyzysk najemników ze strony osoby duchownej mówi p. inspektor pracy? Przecież te fakty muszą mu być znane.

Na dzień 22 bm. zapowiedział hr. Łubieński pod firmą związku zawodowych rolników swój wiec w sali Sokoła, przyczem naczelnicy gmin całej okolicy dostali rozkaz z góry, by obeszli wszystkie domostwa, każdy w swej wsi i ściągali ludzi na wiec z poleceniem głosowania na „pana hrabiego".

Wszystkie te środki jednak **zawiodły i chłopi nie pozwolili p. Łubieńskiemu mówić**, tak, że jak niepyszny musiał z Tuchowa nie uzyskawszy ani jednego nowego zwolennika się wynosić. Po południu natomiast odbyło się **zebranie przedwyborcze PPS przy szczelnie wypełnionej, zwłaszcza młodzieżą wiejską, sali.**

Wiec zagaił towarzysz Szymański, powołując do prezydjum tow. Mirka i Deneseńkę, a na sekretarza tow. Firleja. Jako referent przedstawił zebranym program PPS tow. Ziemiowski z Tarnowa.

W dykusji przemawiał ob. Froncz, ze Związku zawodowych rolników, któremu ciętą odprawę dał tow. Ziemiowski i tow. mgr. Agatstein.

Rezolucję partyjną wzywającą do głosowania za listą Polskiej Partji Socjalistycznej Nr. 2 jednogłośnie uchwalono.

—ooo—

Połów w mętnej wodzie

KABAŁA CHCE ZNOWU ZROBIĆ INTERES NA NĘDZY GÓRNICZEJ

Chrzanów, 24 stycznia.

Czytelnikom „Naprzodu" znane są artykuły, przedstawiające sprawę walki górników zagłębia krakowskiego o reformę Kas brackich i uregulowanie prowizji emerytalnej. Kwestji tej czepiał się zawsze znany na tutejszym bruku Kabała, który na tej sprawie robił dobre interesy wybierając od biednych wdów i starców dość pieniędzy raz na delegację do Warszawy, drugi raz na konferencje w Katowicach, w Krakowie, to znów w Urzędzie górniczym itd. Doszło do tego, że już Kabale uprzykrzyło się chodzenie po okolicznych wioskach i zbieranie pieniędzy od prowizjonistów i wdów, więc dobrał sobie z kopalni „Artur" w Sierszy znanego „Bartka Mendyka". Obaj narobili podpisów i podszyli się pod uchwałę załogi kopalni „Artur", gdzie zostało uchwalone na biedniejsze dzieci i wdowy potrącać wszystkim robotnikom po 20 groszy z wypłaty, co uczyniło 338 zł. 20 gr. Kwotę tę z kasy kopalnianej Mendyk podjął, lecz zamiast podzielić między biedne wdowy i sieroty, to Mendyk sierotom nie dał nic, a „wdowy" obdzielał te, które mu się poddawały. Jaki to był podział, to świadczy o tem fakt, że **Sąd powiatowy w Chrzanowie skazał Mendyka na 3 miesiące aresztu.**

Obecnie panowie ci wydali odezwę w sprawie Kas brackich. Odezwa jest tak **kłamliwa**, że trudno uwierzyć, by ją pisał człowiek normalny. Odezwa zwala winę na zdewaluowanie się majątku w Kasach brackich **nie na rząd austrjacki, nie na kapitalistów, lecz na PPS i na starszych Kas brackich.** Odezwa nic nie mówi przeciw propozycji rządowej tylko „piętnuje" starszych kas brackich. **Autor odezwy jest skończonym kłamcą, żerującym na naiwności ludzkiej. Jesteśmy pewni, że uświadomieni robotnicy dadzą tym łowcom w mętnej wodzie należytą odprawę.** **P. S.**

Z życia robotniczego

—o—

STRAJK FRYZJERÓW W KRAKOWIE

We wtorek 25 stycznia wybuchł w Krakowie ogólny strajk pomocników fryzjerskich, którzy żądają od pracodawców: 1) zatrudniania wyłącznie tylko pracowników zorganizowanych zawodowo, 2) przyjmowania do pracy wyłącznie wskazanych przez biuro pośrednictwa pracy przy Związku zawodowym.

Handel zapomocą automatów

—o—

Handel zapomocą automatów rozwinięty dość silnie przed wojną szczególnie w Małopolsce oraz w Poznańskiem ustał w czasie wojny prawie zupełnie skoro obce przedsiębiorstwa, które przeważnie były właścicielami automatów usunęły je z obawy przed zniszczeniem.

Po wojnie handel zapomocą automatów doszedł w krajach zachodniej Europy do niebywałych wprost rozmiarów, obsługując publiczność w artykuły dla tego rodzaju handlu dostępne na każdym prawie miejscu i o każdej porze. We Francji spotyka się automaty w wozach tramwajowych a nawet w teatrach przymocowano do krzeseł.

Jak się dowiadujemy — jedna z największych fabryk czekolady w Polsce „Optima" ustawiła na dworcach kolejowych w całej Polsce kilka tysięcy automatów, a ostatnio przystąpiła do ustawienia około 1.000 automatów w urzędach pocztowych na obszarze całego Państwa. Idąc za życzeniem Ministerstwa Poczt i Telegrafów założyła firma „Optima" własną fabrykę automatów, która zatrudnia większą ilość robotników i inżynierów zmniejszając wywóz obcej waluty zagranicę, dając pracę tutejszym ludziom i pozwalając na wyrób automatów odpowiadających — jak to stwierdzić zdołaliśmy — pod względem praktycznym i estetycznym wszelkim wymogom.

Ruch wyborczy

WEZWANIE DO ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH

Zarząd główny Związku robotników przemysłu drzewnego w Polsce z siedzibą w Krakowie uchwalił na posiedzeniu w dniu 6 stycznia 1928 r. następującą rezolucję:

Wzywa się wszystkich członków Związku, by przy wyborach do Sejmu dnia 4 marca i Senatu dnia 11 marca oddali swe głosy na zblokowaną listę Polskiej Partii Socjalistycznej i Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy.

Towarzysze żydowscy w tych okręgach, gdzie Bund nie stawia swych kandydatów, mają także oddać swe głosy na listę PPS i NSPP Nr. 2.

Zarząd główny tem motywuje swą uchwałę, iż ostatni kongres ogólno-zawodowy uchwalił, że tylko z temi partjami socjalistycznemi może współnie iść, gdyż one są przedstawicielami ludu roboczego w Polsce.

Wzywa się wszystkie zarządy oddziałów Związku, by masowo oddali swe głosy na listę Nr. 2 i w tym celu zwoływali zgromadzenia.

Za Zarząd: Przew.: T. Rutkowski. Zast. przew.: W. Figula. Kasjer: J. Setkowicz. Sekr.: Jaroszewski. Zast. sekr.: M. Łachecki. Członkowie Zarządu: Jan Siostrzonek. Urbańczyk. Z komisji kontrolującej: Kazimierz Gawin, Franciszek Skortyński, Wiktor Bargiel.

ZGROMADZENIE WYBORCZE NA GRZEGÓRZKACH

Zgromadzenie zagaił przewodniczący komitetu tow. **Butrymowicz**, następnie zabrał głos tow. dr. **Bobrowski**, który przedstawił dotychczasową pracę PPS dla dobra klasy robotniczej. W dyskusji zabrał głos tow. **Komorek**, który potępił politykę kliki chjeno-Piasta, następnie tow. Bornetko, Lachowicz, Grochal. Góral. Kytlica i Biedroń wypowiedzieli się **za listą PPS**.

Przyszło kilku rozbijaczy z pod znaku Czumy i jeden z nich mejaki Nuciński, nie umiejąc się porządnie wysłowić, stawiał śmieszne zarzuty partii. Tow. dr. Bobrowski w dosadnych słowach potępił robotę rozbijaczy. Następnie wybrano delegację w osobach tow. Górala, tow. Kytlicy i tow. Dąbrowskiego, która uda się do magistratu w celu **uregulowania zaniedbanej dzielnicy Grzegórzki**, a to przeprowadzenia kanalizacji, zasypania błota i t. d.

W OKRĘGU Nr. 46 (JASŁO—TARNOBRZEG)

Dnia 22 bm. w **Grębowie** odbył się masowy wiec chłopów i robotników z Grębowa i okolicznych wsi. Wiec odbył się na rynku przy udziale około trzech tysięcy osób. Przewodniczył tow. Wojtanowski, sekretarz tow. Niemczyk. Referat na temat wyborów i programu PPS wygłosił tow. Rusinek z Krakowa. Po przemówieniu ob. Wróbla zebrani uchwalił głosować na **listę polskiej partji socjalistycznej Nr. 2**. Mówcy byli gorąco oklaskiwani a przeciwnicy mimo wezwania ich do tego nie chcieli zabrać głosu.

W Rozwadowie odbył się imponujący wiec przedwyborczy w sali kina. Po obszernym referacie tow. Batora i przemówieniu tow. Świerkosza z Krakowa, jak również po wypowiedzeniu się miejscowych obywateli z pośród chłopów i robotników powiatu zebrani na wiecu uchwalili rezolucję wzywającą do głosowania **za listą Nr. 2**.

W Baranowie odbył się masowy wiec chłopów i robotników zwołany przez komitet wyborczy PPS. Na wiec przybyło około tysiąc włościan z okolicznych wiosek jak z Sucharzowa, Skopania, Przykup, Knap, Durd, Woli Gołego. Wymitrowa małego i dużego Domacyn i Wojkowa. Przewodniczył na wiecu chłop Cechura. Obszerne referaty wygłosili Gazalski handlarz ziarnem, który **bronił obszarników na nakaz komitetu wyborczego** endeków. **Chłopi nie dali mu mówić.** Zebrani uchwalili jednomyślnie głosować na listę socjalistyczną.

W **Gumniskach** (powiat Ropczyce) odbyło się zgromadzenie przedwyborcze PPS. Przewodniczył tow. Ząbek, referował tow. Prokopowicz. — W dyskusji zabrał głos miejscowy nauczyciel p. Kugler, który zachwalał „Sanację". Zebrani **większością wypowiedzieli się za rezolucją** polskiej partji socjalistycznej.

W OKRĘGU 47 (RZESZÓW—JAROSŁAW)

Dnia 22 bm. odbyło się w **Nisku** zgromadzenie przedwyborcze, przy szczelnie wypełnionej sali, w lokalu Związków zawodowych. Referował tow. Chudy, a następnie tow. Gazda i Bajak. Uchwalono jednomyślnie rezolucję wzywającą do głosowania **na listę Nr. 2**.

Tegosamego dnia odbył się wiec w **Podwolinach** w obszernej izbie ob. Paska. Przewodniczył ob. Karas, a sekretarzował ob. Wojtak. Referowali ci sami towarzysze co w Nisku. Włościanie przysłuchiwali się mowcom z wielką uwagą i zainteresowaniem. Przekonani przez referentów dziękowali serdecznie za przybycie do ich wsi i przyrzekli głosować tylko na listę socjalistyczną Nr. 2.

SZYNKARZE TAKŻE..

PAT donosi z Bielska: Na ręce powiatowego komitetu bloku współpracy z rządem zgłosiło przystąpienie stowarzyszenie gospodarczo-szynkarskie w Białej...

W okręgu Witosa i Bojki

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Tarnów, 24 stycznia.

Sytuacja przedwyborcza w okręgu tarnowskim wciąż jeszcze nie jest jasna i wyjaśni się zapewne nie predzej, jak w dniu 3 lutego, to jest w ostatnim dniu składania list okręgowych. Niejasne jest przedewszystkiem, **w jakim składzie wystąpi blok rządowy.** Na ten temat pojawiały się rozliczne pomysły i domysły; zdawało się wreszcie, że sytuacja jest wyjaśniona, aż tu naraz zagmatwała się na nowo.

Nie lada jaki to bowiem trud, sklecić listę, reprezentującą kilkanaście ugrupowań, z których każde ma odmienną ideologję (o ile ją wogóle posiada), a przedewszystkiem ogromny apetyt na mandaty. Na tem tle doszło w Tarnowie do komicznego zjawiska: **powstały aż dwa komitety wyborcze „Bezpartyjnego bloku współpracy z rządem"**, oba zapewniające, że są jedynie przez rząd upoważnione do występowania pod tą nazwą.

W skład bloku — nazwijmy go **numerem 1** — weszedł Związek Naprawy Rzeczypospolitej, Partja Pracy, Związek Legjonistów, Związek Powstańców Górnośląskich i Związek Zawodowych Rolników (hr. Łubieński). Ten pierwszy blok skupiał ludzi rozmaitego pokroju; byli między nimi i szczerzy demokraci (prof. Szymański, Indyk, Kargól), byli też i ludzie, idący zawsze tam, skąd wiatr wieje. Wpływy tego bloku nr. 1 w masach wyborców, uznać należy za minimalne — i to było powodem zignorowania go przez „wyższe" czynniki.

Do bloku nr. 2 weszła grupa Bojki, zalana obecnie różnymi aferzystami politycznymi z „Piasta", dalej **Stronnictwo katolicko - ludowe** z księdzem Czujem na czele, **chadecja**, której siła liczebna i wpływy w tym okręgu równają się zeru, łamistrajkowski PZK, Katolicki Związek wdów i sierót i Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, znęcony nadzieją mandatu dla nauczyciela. To dziwne i niedobrane towarzystwo przedstawia jednak pewną siłę i wpływ w masach wyborców, stąd też urzędnicy „robiący" wybory, udzielili całego swego **poparcia** blokowi nr. 2. **Blok nr. 1 musiał się zlikwidować** i wstąpił w całości do bloku nr. 2. „Naprawiacze", którzy jeszcze przed dwoma tygodniami zapewniali, że walkę z klerykałami uważają za swe główne zadanie, musieli na rozkaz z góry stulić skrzydełka i znaleźć się w jednej spółce wyborczej właśnie z tymiż klerykałami... Na czele listy rządowej znaleźć się mają **pp. Bojko i ksiądz Czuj**, ten sam, który w grudniu 1922 roku na wiecu publicznym w Brzesku wołał po wyborze prezydenta Narutowicza: **„Żeby się nawet krew miała polać, nie zgodzimy się na ten wybór!"**. I polała się krew — prezydent Narutowicz został zamordowany — stało się po myśli księdza Czuja... Dziś będzie on zdobił swem nazwiskiem listę rządową. W dniach przewrotu majowego stronnictwo katolicko-ludowe wydało odezwę, w której nazywa marszałka Piłsudskiego buntownikiem i zdrajcą. Dziś ci sami ludzie wrzeszczą na całe gardło: „Niech żyje Piłsudski!". Nie wiemy, jak się w tem towarzystwie czują byli legjoniści, sądzimy, że nie najlepiej.

Warunkiem przystąpienia katolicko-ludowych do bloku rządowego, było **skreślenie kandydatów p. Stapińskiego z list tego bloku.** Tak się też stało. Pan Stapiński zapewnia, że było inaczej, że on sam wycofał się ze spółki z obszarnikami i księżmi. Mniejsza o to; fakt, że p. Stapiński znalazł się na lodzie. W jego organizacji zapanował chaos zupełny. Na czele listy stapińszczyków, t. zw. **„Związku chłopskiego dla poparcia rządu marszałka Piłsudskiego"** stać będzie p. Lasowski, sekretarz magistratu w Gorlicach i inż. Szpak z Dąbrowy, do Senatu kandyduje dr. Bernadzikowski z Brzeska. Ale nawet w powiecie gorlickim, gdzie partja p. Stapińskiego jest bardzo silna, lista stapińszczyków nie będzie miała takiego powodzenia, na jakie liczy. Zbyt długo wbijał p. Stapiński do głowy swym ludziom, że jedynym wskaźnikiem wartości list wyborczych jest wyłącznie ich stosunek do marszałka Piłsudskiego. Mając do wyboru najprawdziwszą listę rządową i listę stapińszczyków, wielu stapińszczyków wybierze tę pierwszą. Tak już zrobił wybitny działacz stapińszczyków, inż. Długoszowski z Bobowej, przyłączając się do bloku rządowego.

Poważną konkurencją dla stapińszczyków będzie także **Stronnictwo chłopskie** (grupa Bryla), które pójdzie do wyborów samodzielnie, z byłym posłem Berkiem z Pilzneńskiego na czele. Podobno i **„Wyzwolenie"** wystawi własną listę, która jest w tym okręgu wręcz beznadziejna. Wreszcie słychać ostatnio, że **Związek Zawodowych Rolników**, który na liście rządowej nie ma widoków na poważne miejsce, zamyśla wystąpić osobno z listą: 1) hrabia Łubieński, 2) baron Konopka, 3) urz. pocztowy Starzyk. I ta lista nie ma żadnych szans.

W powiecie brzeskim uwijają się agitatorzy **barona Götza-Okocimskiego.** I on szykuje się do walki wyborczej — w jakiej kombinacji, nie wiadomo jeszcze.

Przed kilku dniami rozeszła się wiadomość, **że katolicko-ludowi nie wejdą w skład bloku rządowego** i że zostali z niego usunięci. Za prawdziwością tej wieści przemawia fakt, iż stronnictwo katolicko-ludowe wniosło własną listę państwową nr. 15. Z drugiej jednak strony stronnictwo to prowadzi w okręgu już od dłuższego czasu wyraźną agitację za listą nr. 1.

Chaos tedy panuje zupełny, powiększając dezorjentację i niechęć do aktu wyborczego, zwłaszcza po wsiach.

„Piast" na ogół nie objawia jeszcze żywszej działalności. Pan Witos przyczaił się, bada sytuację i ruszy do szturmu dopiero w ostatniej chwili. Lista „Piasta" została tak ustalona: 1) Witos, 2) Brodacki, 3) Krzciuk z Dąbrowy, przyczem p. Witos miałby objąć mandat z listy państwowej. Były poseł **Dubiel**, przeniesiony do Drohiczyna, kandydować będzie na liście senackiej „Piasta". Nie należy się łudzić, jakoby „Piast" był całkowicie złamany. Witos, to twardy człowiek i umie korzystać z błędów swych nieprzyjaciół. A błędów tych popełniła **„sanacja"** w tym okręgu sporo. Należy do nich badeniowski sposób przygotowywania wyborów przy pomocy starostów i wójtów...

Żydzi wystąpią z własną listą, zapewne z drem Thonem na czele. Zdobycie mandatu przez Żydów jest niemożliwe. Byłoby możliwe, gdyby listę żydowską poparli Łemkowie, mieszkający licznie na południu powiatu. Ten plan upadł jednak. Na głosy żydowskie poluje sanacja, z jakim skutkiem, zobaczymy.

PPS staje do walki wyborczej w warunkach ciężkich. Dobrze rozpoczęta praca wyborcza daje nam jednak pewność, że ta walka będzie dla nas zwycięska.

Łańcuch wyborczy

—o—

Składam na fundusz wyborczy 10 zł.

Dr. Rański.

Na mocy uchwały walnego zgromadzenia dnia 24 I. na wniosek tow. Drozdowskiego składamy na fundusz wyborczy OKR-miasto 100 zł.

Zw. Zaw. Prac. Gastr.-Hotel. (Zakopane).

Na fundusz wyborczy składają murarze z budowy gmachu lecznicy Kasy chorych: Pilch Władysław 5 zł., Koza Mieczysław 2 zł., Puchacki Michał 2 zł., Łowczoński Marek 1 zł., Kuśnierz Benedykt 1 zł., Czulak Andrzej 2 zł., Pająk Jan 1'50 zł., Lipowski Ludwik 1'50 zł., Ścibor Ignacy 2 zł., Gwóźdź Wojciech 1'50 zł., Ścibor Adam 1'50 zł., Langer Edward 1'50 zł., i zapraszają swych kolegów do złożenia odpowiednich kwot.

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Nie wezwani przez nikogo składamy **na łańcuch prasowy „Naprzodu"** 20 zł. i wzywamy do złożenia takiej samej sumy, lub większej **Ogólne Stow. Spożywcze i Oszczędnościowe w Ustroniu**, jako też i p. **Urzędników.**

Związek Polskich Metalowców Oddział w Ustroniu.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Z pobytu Alberta Thomasa w Warszawie

Konferencja przedstawicieli Związków zawodowych z tow. Thomasem

W poniedziałek w Warszawie u tow. Thomasa w Hotelu Europejskim odbyła się konferencja przedstawicieli Związków Zawodowych z tow. Thomasem. W konferencji brali udział z ramienia związków zawodowych tow. Kwapiński, Teller, Gonerko, Adynowski, Gruszko, Boczkowski, Celejewski, oraz przedstawiciele pracowników umysłowych z dr. Dłuskim na czele.

Tow. **Thomas** na wstępie omówił cel swego przyjazdu; następnie zakomunikował, że odbył konferencje z przedstawicielami Rządu polskiego, w szczególności z ministrem pracy, p. Jurkiewiczem, z którym omówił sprawę konwencji robotniczych. Tow. Thomas zwrócił się do przybyłych na konferencję przedstawicieli związków z prośbą zgłaszania wniosków w różnych kwestiach do Międzynarodowego Biura Pracy.

Imieniem Centralnej Komisji Zw. Zaw., tow. **Kwapiński** poruszył następujące sprawy: 1) kwestię czasu pracy w górnictwie, 2) sprawę ustawy o zabezpieczeniu na starość, od inwalidztwa i niemożności pracy, 3) sprawę rozciągnięcia wszystkich ustaw ochronnych na robotników rolnych; w szczególności ubezpieczenia pracowników rolnych od bezrobocia, oraz sprawę koalicji. 4) sprawę ustaw ochronnych dla chałupników, 5) sprawę czasu pracy w instytucjach samorządowych dla straży ogniowej i pracowników szpitalnictwa.

Tow. **Thomas** zakomunikował, że sprawa czasu w górnictwie jest kwestją międzynarodową — i zajmuje się nią bardzo usilnie Międzynarodowe Biuro Pracy, przeprowadzając specjalną ankietę, w której robotnicy polscy znajdą odpowiednie materjały dla siebie. Co się tyczy ubezpieczenia na starość — zakomunikował przebieg rozmowy na ten temat z ministrem pracy, p. Jurkiewiczem. W sprawie rozciągnięcia ustaw socjalnych na robotników rolnych — tow. Thomas zakomunikował, że Międzynarodowe Biuro Pracy obecnie usilnie się tem zajmuje. Co się zaś tyczy koalicji w rolnictwie — sprawa ta została załatwiona przez Konwencję, którą Polska ratyfikowała i — tem samem nie powinna budzić żadnych wątpliwości.

Tow. **Kwapiński** oznajmił, że pomimo istniejącej konwencji, rządy polskie rozwiązują umowy z robotnikami rolnymi za udział w strajku w r. 1925.

Tow. **Thomas** prosił, aby Związek Zaw. Robotników Rolnych skierował zapytanie do Międzynarodowego Biura Pracy, czy — ze stanowiska prawnego — strajk uważa się za przerwę, czy też za zawieszenie w pracy. Po otrzymaniu takiego pisma, prawnicy Międzynarodowego Biura Pracy wyjaśnią tę sprawę. O ile chodzi o czas pracy straży ogniowej i pracowników w szpitalach — to ze sprawą tą spotyka się po raz pierwszy i postara się ją wyjaśnić, ze stanowiska uchwał waszyngtońskich. Również Międzynarodowe Biuro Pracy zajmie się kwestją chałupników.

Przedstawiciele pracowników umysłowych poruszyli szereg kwestyj, dotyczących tych pracowników.

Tow. **Teller** zapytał jak się przedstawia sprawa ratyfikacji konwencji o 8-godz. dniu pracy przez Niemcy i Anglię, na co tow. **Thomas** odpowiedział, że ma nadzieję załatwić tę sprawę po wyborach w obu państwach.

* * *

TOW. THOMAS W BERLINIE

We wtorek rano przybył do Berlina dyrektor międzynarodowego biura pracy tow. **Albert Thomas**, który rozpoczął konferencje w kwestjach polityczno-społecznych z ministrem pracy Rzeszy niemieckiej.

Wiadomości polityczne

„VORWAERTS" PRZECIW WYJAZDOWI PRZEMYSŁOWCÓW NIEMIECKICH DO WARSZAWY

„Vorwärts" występuje przeciw zapowiedzianemu na dzień 26 bm. **wyjazdowi przedstawicieli niemieckich kół gospodarczych do Warszawy**, podnosząc, że chodzi tu o spotkanie o charakterze prywatnym, które jako takie wzbudzić musi największe wątpliwości. Dziennik oświadcza, że dopóki do tych narad nie zostaną dopuszczeni **przedstawiciele szerokich mas spożywców**, posiadający prawa veta w rokowaniach handlowych, dopóty będzie się tu miało do czynienia ze specyficzną akcją **demonstracyjną ze strony kapitału prywatnego**, której państwo nie powinno tolerować i która w opinji publicznej wywołać musi najgłębszy sprzeciw.

WALDEMARAS W BERLINIE

Litewski premjer Waldemaras przybył w środę rano z Kowna do Berlina. Waldemaras pozostaje w Berlinie **do niedzieli**, poczem powróci do Kowna.

ZMIANY W PRASIE KOWIEŃSKIEJ

PAT donosi z Kowna, że w środę 25 bm. **mają przestać wychodzić dotychczasowe organy rządowe „Lietuva" i „Lietuvis"**.

Na ich miejsce będzie wydawany **nowy dziennik**, którego redaktorem ma być Gustainis, dotychczasowy szef biura ministerstwa spraw wewnętrznych.

ZE SŁUŻBY WYWIADOWCZEJ DO DYPLOMACJI

Szef litewskiej policji politycznej Budrys, który niedawno został usunięty ze swego stanowiska, przeszedł obecnie do służby w kowieńskiem ministerstwie spraw zagranicznych i ma być mianowany konsulem litewskim w Królewcu.

O ułatwienie rokowań handlowych z Niemcami

W sierpniu ub. r., gdy nie było widoków rozpoczęcia układów o traktat handlowy z Niemcami, rząd polski ogłosił rozporządzenie o cłach maksymalnych które podwyższyło cła normalne o 100% dla tych krajów, z któremi Polska nie ma uregulowanych, t. j. traktatowych stosunków handlowych.

Rozporządzenie to, wymierzone w pierwszym rzędzie przeciw Niemcom, straciło swą aktualność z chwilą, gdy w grudniu ub. r. rozpoczęły się w Warszawie rokowania z Niemcami. Aby nie utrudnić, a nawet — jak Niemcy groziły — zupełnie uniemożliwić te rokowania przez zastosowanie ceł bojowych, rząd nasz odroczył termin wejścia w życie tych podwyższonych ceł do 1 lutego br. Termin ten wybrano prawdopodobnie dlatego, że spodziewano się do tego terminu osiągnąć zawarcie bodaj t. zw. małego traktatu handlowego.

Nadzieja ta zawiodła, rokowania idą ciężko głównie z winy Niemiec, w których wpływ wielkich rolników i ich ministra Schielego jest tak silny, że nie dopuszcza do zawarcia traktatu, w następstwie którego ożywiłby się wywóz z Polski do Niemiec świń, mięsa, płodów rolniczych. Rząd nasz nie traci jednak nadziei, że do porozumienia dojdzie i dla ułatwienia go postanowił odroczyć termin wejścia w życie ceł bojowych z 1 lutego na 1 kwietnia br. Ma się to stać w drodze noweli do odnośnego rozporządzenia, które się pojawi w tych dniach.

Ta decyzja rządu polskiego jest bardzo rozsądna. Odbiera ona Niemcom wymówkę, że Polska nie chce zawarcia traktatu, że woli utrzymać wojnę cłową. Gdyby Niemcy mimo widocznych ze strony Polski ustępstw w dalszym ciągu sabotowali układy traktatowe, to wina spadnie na nich i nie będą mieli prawa skarżyć się, że Polska stosuje odwet. Zobaczymy, czy Landbund wtedy będzie miał odwagę tak prowokująco jak obecnie przemawiać.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Zielony frak".
Piątek: "
Sobota: „Kiedy wrócisz?"" (premjera-nowość).

OPERETKA „NOWOŚCI"

Czwartek: „Białe fartuszki".
Piątek: „Białe fartuszki".
Sobota: „Białe fartuszki".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: doc. Uniw. Dr. H. Willman Grabowska: Z filozofji Vedanta.
Piątek: Dr. M. Kanfer: Casanowa i Don Juan.

KINOTEATRY

Bagatela: „Czerwona tancerka".
Corso: „Deszcz róż".
Nowości: „Tajemnica wielkomiejskiego pałacu".
Promień: „Skrzypek z Florencji".
Sztuka: „Czarna Venus".
Uciecha: „Igrzysko namiętności" z Dolores Del Rio w roli głównej.
Warszawa: „Ogniowa brygada".

RADJO
Czwartek 26 stycznia

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikat. 12.05: Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.40: Pogadanka dla pań. 17.20: „Typy dziedziczenia u człowieka" — wygłosi Dr. S. Skowron, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Transmisja z Warszawy. 18.55: PAT. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Dyr. Jan Stanisławski „Siódma lekcja angielskiego". 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. — 20.30: Trzeci koncert muzyki rosyjskiej. Wykonawcy: pp. Marjan Demar-[illegible]uszewski (śpiew), Paweł Miączyński (śpiew), Artur Malawski (skrzypce), Władysława Markiewiczówna (fortepian), do śpiewu akompanjuje dyr. Bolesław Wallek-Walewski. 22.00: Transmisja z Warszawy. 22.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 11.40: PAT. 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. — 12.05: „W rocznicę powstania styczniowego" utwory Żeromskiego — wypowie artysta dramatyczny p. Mieczysław Szpakiewicz. 12.30: Koncert dla młodzieży z Filharmonji warszawskiej. 14.40: PAT. 15.00: Komunikaty. 15.20: Przerwa. 16.25: Komunikat harcerski. 16.40: „Kącik dla kobiet" — wygłosi p. Marja Ankiewiczowa. 17.05: PAT. 17.20: „Wśród książek" — omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45: Audycja literacka — zradjofonizował A. Wodzinowski. 18.55: PAT. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.35: Lekcja języka angielskiego — p. Mennil Gardiner. 20.00: Przerwa. 20.30: Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry dzieci pod dyrekcją Aleksandra Sielskiego. 22.00: Sygnał czasu i komunikaty. 22.05: PAT. 22.20: Komunikat policyjny, sportowy i nadprogram. — 22.30: Muzyka taneczna. 23.30: PAT.

Olbrzymi wybuch wulkanu

Radjowe depesze dzienników holenderskich donoszą z wyspy Jawy o **gwałtownym wybuchu podmorskiego wulkanu**, znajdującego się około wyspeki Krakatau. Wysłano ekspedycja na parowcu „Wega" obserwuje z bliska czynność wulkanu i donosi, że akcja wulkanu **potęguje się stale. Z morza wydobywają się olbrzymie słupy płomiennej lawy popiołu i kamieni z sykiem i podwodnemi grzmotami.** Masy rozpalonych kamieni spadają do morza na podobieństwo deszczu. Wody gotują się i parują bez przerwy. W sobotę około godziny 8 min. 30 rano, masy kamieni były wyrzucane na wysokość 1.200 metrów nad powierzchnię morza. Od godziny 8—12 nastąpiło około **300 wybuchów.**

Rozpalona lawa jest wyrzucana na wysokość 250 metrów.

Przez cały dzień w sobotę i niedzielę czynność wulkanu stale **wzmagała się**. Gorąco daje się odczuwać **na odległość kilku kilometrów** od miejsca wybuchów. Obszar promieniowania gorąca stale się zwiększa, tak, że nezeni odnoszą wrażenie, iż **krater wulkanu podmorskiego podnosi się i zbliża do powierzchni morza**. Ludność pobliskich wysp jest mocno zaniepokojona. Urządzono specjalne stacje radjowe, aby na wypadek niebezpieczeństwa ostrzec na czas mieszkańców zagrożonych wysp. Na razie bezpośredniego niebezpieczeństwa niema.

* * *

Wulkaniczna wyspa Krakatau leży między Jawą i Sumatrą. Od 27 sierpnia roku 1883 do chwili wybuchu, o którym donosi nasza depesza, obszar jej wynosił 5.5 km. długości, 2 km. szerokości i 15,3 km. kwadratowych powierzchni. Przed rokiem 1883 — 9 km. długości, 5 km. szerokości i 33,5 km. kwadratowych powierzchowni.

Zmniejszenie wyspy spowodowane zostało straszliwą eksplozją wulkaniczną, która wstrząsnęła całym oceanem Indyjskim i Spokojnym, pędząc potężne fale aż do brzegów południowej Ameryki. **Zapadła się wówczas nietylko większa część wyspy z wulkanicznym stożkiem Perbuatau o wysokości 822 metrów nad poziomem morza.** Zniszczona została również cała wspaniała wegetacja Krakatau oraz pobliskich wysepek Verlaten i Leng. Zaledwie w ciągu 43 lat zaczęła się odradzać, gdy oto niszczy ją nowe nieszczęście. Krakatau nie było nigdy zamieszkałe. Przybywali tam tylko od czasu do czasu mieszkańcy Jawy na wyrąb drzewa. — **Wybuch w roku 1883 stał się przyczyną śmierci 20.000 ludzi wskutek zalewów na wybrzeżach oceanów.**

KRONIKA

—o—

Kraków, 26 stycznia.

Zjazd delegatów Stowarzyszenia urzędników państw. w Krakowie

Onegdaj odbył się w Krakowie Zjazd delegatów kół stowarzyszenia urzędników państwowych przy współudziale delegatów Zarządu głównego w osobach p. Stypińskiego, wizytatora ministerstwa oświaty i p. Zielińskiego, radcy komisarjatu rządu dla Warszawy.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania ustępującego Zarządu rozwinęła się ożywiona dyskusja na temat spraw zawodowych. **Uchwalono domagać się ostatecznego załatwienia ustawicznie odraczanej regulacji płac**, zniesienia art. 116 i wprowadzenia awansu czasowego, do czasu zaś wprowadzenia tego awansu — przeprowadzenia wydatniejszego niż dotąd awansów z uznania przez stosowanie w braku etatów t. zw. awansów „ad personam“. W końcu wybrano nowy Zarząd okręgowy, który ukonstytuował się następująco: Prezes p. dr. Bodek (Województwo), wiceprezesi: p. Anteisen (DOK Nr. V) i p. Palczewski (Izba skarbowa), sekretarz: p. Mr. Niewiadomski (dyrekcja policji), skarbnik: p. Kruczek (DOK Nr. V).

—ooo—

W sprawie koncesyj inwalidzkich

Ministerstwo skarbu poleciło poszczególnym Izbom skarbowym traktować na równi z ociemniałymi **także innych 100 proc. inwalidów**, względnie po zaspokojeniu tych kandydatów nadawać koncesje **tylko 100 proc. inwalidom**, jak również inwalidom charakteru wyjątkowego, a więc takim, którzy np. tracąc rękę, w jakimś fachu, **nie mogą już zarobkować.**

—ooo—

NAGRODY NAUKOWE. Komitet Kasy imienia Mianowskiego podaje do wiadomości, że: a) z funduszu Z. Pileckiego przyznał nagrody następujące: 1. **prof. dr. Wojciechowi Świętosławskiemu** za pracę pod tytułem „Chemja Fizyczna“ tom II. Statyka i Kinematyka Chemiczna. Str. XV-432, ogłoszoną drukiem w 1924 roku, oraz 2. **prof. dr. Władysławowi Szaferowi** za pracę pod tytułem „Rośliny Polskie“. Opisy i klucze do oznaczania wszystkich roślin naczyniowych w Polsce. Str. XXXII-736, ogłoszoną drukiem w 1924 r.; b) z fundacji Stanisława Rotwanda i Hipolita Wawelberga przyznał nagrodę imienia profesora Adolfa Pawińskiego (za lata 1924-1926) **prof. dr. Stanisławowi Zakrzewskiemu** za dzieło pt. „Bolesław Chrobry Wielki“ Lwów - Warszawa-Kraków - Ossolineum (1925 r.) str. 439.

WYŁOŻENIE SPISÓW POBOROWYCH ROCZNIKA 1907. Stosownie do przepisu o powszechnym obowiązku służby wojskowej, magistrat krakowski podaje do wiadomości, że spisy poborowych rocznika 1907 zostają wyłożone do przejrzenia na przeciąg dwóch tygodni od 1 lutego br. począwszy, w Wydziale V magistratu (oficyna I. piętro drzwi Nr. 20) w godzinach urzędowych. Każdemu pominiętemu w spisie lub niewłaściwie wpisanemu przysługuje prawo żądania uzupełnienia lub sprostowania mylnego wpisu.

PROF. MARCHLEWSKI POZOSTAJE W KRAKOWIE. Jak się PAT dowiaduje, zaproponowanej przez uniwersytet warszawski katedry chemji fizjologicznej, opróżnionej po prof. Bądzyńskim, rektor prof. L. Marchlewski nie przyjął. W związku z tem pogłoski, jakoby prof. Marchlewski miał opuścić Kraków nie odpowiadają prawdzie.

NOWE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI. Nowa dyrekcja dotrzymując zapowiedzi, co trzy tygodnie daje inną wystawę. Dziś ostatni dzień trwania obecnej wystawy, przez piątek i sobotę Pałac będzie zamknięty, w niedzielę otwarcie wystawy dzieł znakomitej artystki Z. Stryjeńskiej, na którą złożą się nieznane w Krakowie jej obrazy, dalej kolekcja obrazów E. Czerwenki i tzw. „Wystawa niezależnych“. Wystawa Stryjeńskiej budzi ogromne zainteresowanie. Zajmie ona całą wielką salę Pałacu.

ZJAZD GEOGRAFÓW KRAKOWSKICH. Polskie Towarzystwo Geograficzne, Oddział w Krakowie, obchodzi temi dniami dziesięciolecie swego istnienia i działalności. Z tej okazji zwołano do Krakowa na dni od 2 do 4 lutego br. pierwszy zjazd koleżeński geografów krakowskich. Dnia 2 lutego wieczorem odbędzie się w auli Uniw. Jagiell. uroczyste zebranie Towarzystwa i zjazdu dla obchodu jubileuszu.

GORĄCY DZIEŃ NA POGOTOWIU RATUNKOWEM. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj w 39 wypadkach. Był to bardzo gorący dzień dla **pogotowia.**

Krwawe zajście na Kazimierzu

Bójka w chwili aresztowania

Plac Wolnica, na Kazimierzu, był widownią **burzliwego zajścia**, które miało miejsce dzisiaj o godzinie 3'30 popołudniu. Mianowicie posterunkowy policji, pełniący służbę na ul. Krakowskiej, zauważył niejakiego Feliksa Kokoszkę, lat 21, znanego policji i kilkakrotnie karanego, a ostatnio **poszukiwanego przez policję za udział w bójce**, która miała miejsce dnia 24 bm. na Kazimierzu.

W chwili, gdy Kokoszka przechodził chodnikiem przez plac Wolnica, **zbliżył się do niego posterunkowy z zamiarem aresztowania go.** Kokoszka na widok posterunkowego **miał podobno chwycić za nóż i zagrozić nim policjantowi**, który wydobył momentalnie brauning i

STRZELIŁ DO KOKOSZKI.

Kula zraniła dołek podsercowy, przeszła przez klatkę piersiową i wyszła z tyłu, wyżej lewej łopatki.

Kokoszka mimo r... ... biegł jeszcze parę kroków, poczem upadł na bruk i **trzymanym w ręku nożem zadał sobie dwie powierzchowne rany w piersi**, każdą długości 10 cm.

Koledzy Kokoszki doprowadzili rannego do restauracji i zawezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz **w bardzo ciężkim stanie** przewiózł Kokoszkę do szpitala na oddział chirurgiczny, **gdzie natychmiast przystąpiono do operacji.**

—ooo—

VI PORANEK ORKIESTRY ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE. W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania dodajemy, że na poranku, który był poświęcony muzyce i pieśni czeskiej, był obecny konsul Czechosłowacji w Krakowie p. Sedivy z urzędnikami konsulatu.

DWA SAMOBÓJSTWA. Wczoraj rano wezwano lekarza pogotowia ratunkowego na ul. Wielopole, gdzie w domu pod l. 3 u p. Thieborga, dentysty, 27-letnia Marja Niedzielska, służąca, po sprzeczce z narzeczonym, odkręciła kurek gazowy i uległa śmiertelnemu zaczadzeniu. Jak słychać, rok temu Niedzielska usiłowała się pozbawić życia, wypijając większą ilość trującego płynu. Ciało denatki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. — Następnie wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Grodzką, gdzie w podobny sposób targnęła się na swoje życie 19-letnia Bronisława Łyczko, służąca, zajęta u adwokata. Mimo energicznych zabiegów lekarza pogotowia nie dało się Łyczkównej przywrócić do życia.

PADŁ OFIARĄ SPRYTNEGO OSZUSTA. Antoni Szczepka został posłany przez swego pracodawcę do PKO celem wykupna weksla. Gdy przybył do budynku PKO przystąpił do niego nieznany mu mężczyzna, który wypytywał go o cel przybycia do PKO, a gdy mu Szczepka cel swój wyjawił, wówczas mężczyzna ten zażądał pieniędzy i kartki, oświadczając, że mu opłatę weksli uskuteczni. Szczepka wręczył owemu mężczyźnie kwotę 150 zł. i kartkę, a po chwili przekonał się, że padł ofiarą oszusta.

WYPADEK PRZY PRACY. Robotnik kolejowy Szeląg, zam. w Podłężu, zatrudniony przeładowaniem wagonów na dworcu towarowym, został potłuczony. Nieszczęśliwy został przewieziony do lekarza kolejowego.

ŚMIAŁE WŁAMANIE KASOWE PRZY UL. KARMELICKIEJ. Wczorajszej nocy dokonano śmiałego włamania do biur Tow. handlu zbożem przy ul. Karmelickiej l. 23. Włamywacze podważyli drzwi wchodowe i w ten sposób dostali się do wnętrza lokalu. Ponieważ pokój, w którym znajdowała się kasa ogniotrwała, zamknięty był na silne zamki, opryszki wycięli otwór w drzwiach i przez niego weszli do biur kasowych. Tam wycięli specjalnemi narzędziami otwór w kasie wertheimowskiej i skradli około 3.700 zł., oraz 300 dolarów. Policja jest już na śladach włamywaczy.

KRADZIEŻ ŚNIEGOWCÓW. Aresztowano Władysława Zboroję, lat 28, za kradzież kolejową, dokonaną w październiku 1927 na dworcu towarowym z wagonu. Skradł on paczkę ze śniegowcami.

—ooo—

OSTATNI TERMIN ODBIERANIA BLOCZKÓW DO AKCYJ TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Do końca bieżącego miesiąca wszystkie bloczki dodawane do akcji, muszą być odebrane. Bloczki te wydaje kancelarja Pałacu Sztuki codziennie od godziny 10 rano do godziny 4 popołudniu.

DR. HENRYK ROWID wygłosi w Klubie Społecznym (Rynek główny 32, II piętro) jutro w piątek o godzinie 8 wieczór odczyt na aktualny temat „Ustrój szkolnictwa w Polsce i za granicą“. Po odczycie dyskusja. — Wprowadzeni goście mile widziani.

WYKŁAD RADJOWY O POEZJI SŁOWEŃSKIEJ. — W sobotę 28 stycznia o godzinie 20 prof. dr. Wojsław Mole wygłosi przed mikrofonem radjostacji krakowskiej wykład pod tytułem „Jubileusz poety słoweńskiego — Otona Župančiča“.

AEROKLUB AKADEMICKI. Z inicjatywy krakowskiej LOPP zawiązuje się Aeroklub Akademicki, mający na celu praktyczne zajmowanie się sportem lotniczym, oraz propagowaniem wiedzy lotniczej i idei realnej pracy dla rozwoju lotnictwa polskiego wśród młodzieży. Członkami Aeroklubu mogą być studenci wyższych uczelni oraz absolwenci do czterech lat po ukończeniu studjów. Zgłoszenia do Aeroklubu przyjmuje krakowski komitet akademicki w lokalu Towarzystwa Bibljoteki Słuchacz. Prawa, ul. Gołębia 20, codziennie od godziny 12—13 do soboty 28 bm włącznie. Konstytuujące Walne Zebranie Aeroklubu odbędzie się 30 stycznia 1928 r. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia studentów Akademji Górniczej przy ul. Retoryka 1.

SUBWENCJE NA BADANIA RAKA I CHORÓB WENERYCZNYCH. Polska Akademja Umiejętności w Krakowie rozda w końcu lutego br. z funduszu śp. Pawła Tyszkowskiego subwencje na rok 1928 na badania przyrodnicze i lekarskie, przedewszystkiem **mające łączność z poznaniem istoty choroby raka i chorób wenerycznych**, lub ich leczeniem. Ubiegający się o te subwencje mają wnosić podania do Akademji Umiejętności do 15 lutego br. z wymienieniem, jakie badania zamierzają prowadzić i jaka kwota na nie byłaby im potrzebna, oraz wykazać, iż zajmowali się już badaniami naukowemi poprzednio.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek poraz piąty „Zielony frak“ z dyr. Nowakowskim w roli Huberta i pp. Hałacińska i Niedźwiecką w rolach kobiecych. Jutro „Zielony frak“ z p. Wernicz w roli tytułowej. W komedji W. Somerset-Maughama, która wchodzi na afisz w sobotę, parę rywalek kobiecych, prowadzących wytworną walkę o serce mężczyzny, wykonają pp. Niedźwiecka i Jaroszewska. Kierownictwo teatru zakwalifikowało w tym sezonie prócz tej sztuki znakomitego pisarza angielskiego dwa najnowsze utwory tegoż autora „Kobieta niezłomna“ i „List“ („The constant wife“, „The letter“).

OPERETKA „NOWOŚCI“. „Białe fartuszki“, wodewil K. Krumłowskiego z muzyką S. Ekiera, grany będzie dziś we czwartek, w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek o godzinie 7'30 wieczorem. W niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem „Poranek dla dzieci“, złożony z bajek: „Żabi król“, oraz „Jaś i Małgosia“, po cenach zniżonych. Liczne balety i ewolucje układu W. Morawskiego urozmaicają barwną akcję. W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu po cenach zniżonych „Królowa Przedmieścia“.

„JAŚ I MAŁGOSIA“. opera fantastyczna w trzech obrazach, dana będzie dla dzieci i młodzieży poraz drugi i ostatni we czwartek 2 lutego (święto M. B. Gromnicznej) o godzinie 4'30 popołudniu w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

JEDYNY KONCERT STEFANA ASKENAZEGO, świetnego pianisty, odbędzie się w piątek 3 lutego w Starym Teatrze.

—ooo—

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY. Jedna z prawdziwych niespodzianek, jakie przygotowuje komitet reduty prasy dla uczestniczek balu, będzie nagroda w postaci wspaniałego płaszcza, który ze swego materjału uszyje znana z kroju i pierwszorzędnego wykonania firma M. Węglarski — Kraków, ul. Gołębia 5. Ta cenna nagroda przyznana zostanie tej pani, która zwycięży w konkursie najpiękniejszych tualet balowych. Obok tej nagrody, komitet Reduty prasy wyznaczył cały szereg innych, nie mniej cennych i wartościowych. Bilety w bardzo ograniczonej już ilości nabyć można w redakcji „Czasu“ od godziny 5—7 wieczorem. Komitet balowy urzęduje od godziny 8 wieczorem w lokalu Syndykatu dziennikarzy, plac Szczepański 7.

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. — Rozsprzedaż imiennych zaproszeń rozpocznie się w poniedziałek 30 bm. w godzinach od 11—1 w południe i od godziny 5—7 wieczorem w westibulu teatru. Zaproszenia wysyłane będą tylko na prowincję.

Z Polski

DOBIECKI SKARŻY. Uwolniony przed kilku dniami komisarz policji warszawskiej zaskarżył głośnego rewelatora swych sprawek red. Wojnicza oraz redaktora „Głosu Prawdy" p. Stpiczyńskiego o „obrazę" przez zarzucenie mu jakiejś niejasnej historji z figurką porcelanową zabraną w fabryce w Ćmielowie. Z całego szeregu poczynionych mu zarzutów Dobiecki wybrał tylko ten jeden. We wtorek sąd ogłosił wyrok, skazujący red. Wojnicza na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary na dwa lata, zaś red. Stpiczyńskiego na 500 zł. grzywny. Zasądzeni zgłosili odwołanie.

—ooo—

Z zagranicy

W LENINGRADZIE ZMARŁ PROF. JULJAN SOCHACKI, wybitny matematyk, profesor uniwersytetu petersburskiego, prezes towarzystwa matematycznego i autor wielu dzieł, wydanych po polsku i po rosyjsku. Prof. Sochacki urodził się w Warszawie w roku 1842. Brał udział w powstaniu styczniowem. Zmarł w Leningradzie w przytułku dla uczonych.

TELEGRAMY

Sensacyjne aresztowanie w Warszawie

PRÓCZ DR. WYSZATYCKIEGO ARESZTOWANY INŻ. RECHOWICZ

W związku z aresztowaniem dr. Wyszatyckiego — o czem donosimy na str. 1 „Naprzodu" — **został dzisiaj aresztowany także inżynier Kazimierz Rechowicz**, znany w szerokich sferach Warszawy jako kierownik robót przy budowie hotelu „Helvetia".

Jak słychać afera zatacza coraz szersze kręgi. Nie są wykluczone dalsze aresztowania.

—ooo—

WOJEWODA BORKOWSKI NIE USTĘPUJE

Warszawa, 25 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" zaprzecza wiadomości, podanej przez niektóre dzienniki, jakoby wojewoda lwowski p. Borkowski, **w związku z jego nieudaną akcją wyborczą**, miał ustąpić ze swego stanowiska.

INSTYTUT BADAŃ KONJUNKTURY GOSPODARCZEJ

Warszawa, 25 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj odbyło się **posiedzenie komisji opinjodawczej pracy**. Komisja wypowiedziała się za utworzeniem **Instytutu badań konjunktury gospodarczej i cen**, przy głównym urzędzie statystycznym.

STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-ROSYJSKIE

Warszawa, 25 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). W związku z nowemi propozycjami handlowemi, poczynionemi przez Rosję, wyjechali dzisiaj do Moskwy pp. Sokołowski, dyrektor departamentu handlowego ministerstwa przemysłu i handlu i Hołówko, naczelnik wydziału wschodniego ministerstwa spraw zagranicznych.

BRATANICA PAPIEŻA ŻYJE

Medjolan, 25 stycznia (PAT). W prasie zagranicznej pojawiła się wczoraj wiadomość jakoby siostrzenica Papieża została w Medjolanie zamordowana przez bandytów. **Wiadomość ta okazała się nieprawdziwa.**

Związki i zgromadzenia

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie we czwartek 26 bm. o godz. 7 wieczór w redakcji „Naprzodu".

ZEBRANIE ZARZĄDU RKS „LEGJA" odbędzie się we czwartek dnia 26 bm. o godzinie 7 wieczorem. Uprasza się o punktualne przybycie.

PODGÓRZE

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we **czwartek** 2 lutego o godz. 10 rano w Domu Robotniczym, pl. Serkowskiego 7.

ZGROMADZENIE DZIELNICY PODGÓRZE. Towarzyszy mieszkających w Podgórzu uprasza się o przybycie na zgromadzenie **w piątek** 27 stycznia o godz. 6 wieczorem do Domu Robotniczego w Podgórzu, pl. Serkowskiego 7.

—ooo—

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

Baczność strajkujący pracownicy fryzjerscy! Dzisiaj **w czwartek** 26 bm. o godz. **10'30** przedpołudniem przechadzka po starym Krakowie, o godzinie **3'30** popołudniu odczyt w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

Pogłoski o unieważnieniu list komunistycznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 stycznia.

Dzisiejsza „Epoka" donosi: „W związku z zapowiedzianem na dziś posiedzeniem komisji wyborczej, w ciągu dnia wczorajszego rozeszły się pogłoski, że komisja zamierza unieważnić listy nr. **13 i 16, tj. komunistów i t. zw. PPS lewicy.**

W sprawie tej uzyskaliśmy ze sfer dobrze poinformowanych następujące wiadomości: Według art. 58 ust. II ordynacji wyborczej, aby zgłosić listę kandydacką, wystarczy 5 podpisów posłów lub senatorów, wzgl. 1000 podpisów obywateli. Jednak ordynacja wyraźnie przestrzega, by „co do osobowości podpisanych nie było żadnych wątpliwości".

Tymczasem z podpisami, które znajdują się pod zgłoszonemi listami, oznaczonemi nr. 13 i 16 **rzecz ma się inaczej**. Mianowicie, wśród przeszło 1000 podpisów, które pod każdą listą znajdują się, **przynajmniej połowa pisana jest jedną ręką**. Wobec tego generalny komisarz wyborczy, jak się dowiadujemy, przedstawi na dzisiejszem posiedzeniu komisji stan rzeczy, tyczący się obydwu wspomnianych list, poczem zgłosi wniosek w myśl 54 art. ordynacji wyborczej."

—ooo—

Proces o zabójswo kuratora Sobińskiego

Lwów, 25 stycznia (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczął się tu przed trybunałem sądu przysięgłych proces o zabójstwo kuratora okręgu szkolnego lwowskiego śp. St. Sobińskiego. Na ławie oskarżonych zasiadło **17 osób narodowości ukraińskiej**, wśród których znajduje się **5 kobiet**. Wszyscy oskarżeni pochodzą ze sfer **inteligencji** i są przeważnie **słuchaczami uniwersytetów**.

O wczesnej godzinie korytarze sądu wypełniły się tłumem usiłujących dostać się na salę rozpraw, na którą jednak wstęp dozwolony jest tylko za biletami. **Silny oddział policji strzeże porządku.** O godzinie 9 rano zjawił się na sali trybunał z sędzią okręgowym Angielskim jako przewodniczącym na czele, oraz prokuratorem dr. Laniewskim.

Po załatwieniu formalności wstępnych przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia obejmującego **140 stron druku**. Z pośród oskarżonych Atamańczukowi i Iwanowi Werbickiemu akt oskarżenia zarzuca **zbrodnię skrytobójczego morderstwa**, jakiego dopuścili się w dniu 19 października 1926 we Lwowie na osobie kuratora Sobińskiego. Ponadto tak ci dwaj jak i wszyscy inni oskarżeni są **jużto o zbrodnię zdrady głównej, jużto o szpiegostwo albo o obie te zbrodnie łącznie.** Akt oskarżenia twierdzi, że morderstwo dokonane na śp. kuratorze Sobińskim było aktem **politycznej demonstracji i teroru dokonanym przez terorystyczną ukraińską organizację państwową.** Obaj oskarżeni o **zamordowanie kuratora Sobińskiego byli czynnymi członkami tej organizacji.**

Wedle aktu oskarżenia kurator Sobiński owego wieczora wracał wraz ze swoją małżonką z kina do domu i tuż przed samym domem dwaj sprawcy **oddali do niego dwa strzały rewolwerowe, które spowodowały natychmiastową śmierć, — poczem sprawcy zbiegli, kryjąc się w pobliskich zaułkach.** Przez długi czas nie udało się policji wpaść na trop sprawców, aż ostatecznie posługując się licznemi informacjami poufnemi, policja wpadła na trop bezpośrednich sprawców mordu, mianowicie Atamańczuka i Werbickiego. Atamańczuk, spostrzegłszy się, o co go policja podejrzewa, **usiłował zbiec do Czechosłowacji**, przekradając się jednak górami, zmylił drogę i oddalony zaledwie kilka kilometrów od czechosłowackiej granicy, — wpadł w ręce policji. Tak Atamańczuk jak i Werbicki zostali rozpoznani przez p. Hasmana, jako ci osobnicy, którzy krytycznego czasu jechali jego autem na miejsce czynu. Poza tem liczna korespondencja oraz dokumenty organizacji popierają oskarżenie ich o zbrodnię morderstwa.

które jednakże przez powołanych świadków poktóre jednakże przez powołanych świadków potwierdzone nie zostało. Proces, który toczył się ubiegłego roku w Krakowie przeciwko Włodzimierze Pipczyńskiej i jej 36 towarzyszom o szpiegostwo, dostarczył szeregu dowodów rzeczowych, uzasadniających winę oskarżonym w obecnym procesie. Z pośród dalszych oskarżonych należy podkreślić działalność narzeczonej Werbickiego, Aleksandry Janickiej, narzeczonej Atamańczuka Janiny Korolkowej oraz brata Werbickiego, Michała. Są to wszystko członkowie rzeczonej organizacji, z których każdy pełnił przydzielone mu funkcje, jużto szpiegowskie, jużto propagandowe. Akt oskarżenia powołuje do rozprawy około 50 świadków i wnosi o dopuszczenie całego szeregu dokumentów, korespondencji antypaństwowej i t. d.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie około cztery tygodnie.

—ooo—

Skarb na dnie Wisły

Kryminalny film zrealizowany przez... włamywaczy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 stycznia.

Policja kryminalna w Warszawie uczyniła dzisiaj niezwykle sensacyjne odkrycie. Przed kilku dniami zrobiono rewizję u jednego ze znanych paserów, przyczem w rewizji osobistej znaleziono przy nim zaszyty w kieszeni **duży kamień szlachetny**. Paser wykręcał się jak umiał, **nie chcąc zdradzić nazwiska złodzieja, od którego tajemniczy ten kamień otrzymał.** Wobec tego policja opierając się na poufnych informacjach zwróciła uwagę na dokonaną niedawno **kradzież w poselstwie brazylijskiem w Warszawie**, gdzie nieznani złoczyńcy skradli **ogromną ilość biżuterji, wartościowych drobiazgów i antycznych klejnotów, między innemi stare ozdobne siodło wysadzane wartościowemi kamieniami.**

Wywiadowcy udali się wobec tego do poselstwa brazylijskiego i przedłożyli kamień odebrany paserowi do rozpoznania. Tutaj stwierdzono, że **istotnie kamień pochodzi z kradzieży dokonanej w poselstwie brazylijskiem.**

Wobec takiego wyniku śledztwa, pasera poddano nowemu badaniu i dowiedziano się od niego, że kamień **otrzymał od znanego policji złodzieja Sobocińskiego.** Aresztowany na tej podstawie Sobociński zeznał, że z kilku wspólnikami **dokonał kradzieży w gmachu poselstwa brazylijskiego.** — Gdy złodzieje przystąpili po kradzieży do oglądania łupu, **olśniło ich bogactwo klejnotów** oraz trudność ich spieniężenia. — Wobec tego wszystkie rzeczy złote połamano na łom, kamienie wartościowe wyłupano i starano się je spieniężyć częściowo. Gdy sprzedaż nie powiodła się **cały łup zapakowano w nieprzemakalne worki i opuszczono na dno Wisły.** Miejsce, w którem kosztowności zostały zatopione, Sobociński opisał policji dokładnie.

W chwili obecnej policja prowadzi poszukiwania, **które jednak do tej pory nie dały rezultatu.**

Sobociński jest z zawodu szoferem i — jak zeznał — brał udział także w napadach rabunkowych.

—ooo—

Palarnia opjum w Warszawie

Autentyczny Chińczyk. — Stroje balowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 stycznia.

Dzisiejsza warszawska prasa wieczorna donosi, że w centrum miasta, a mianowicie przy ul. Szopena, znajduje się **luksusowa palarnia opjum**, do której wstęp po cenie 100 zł. uzyskują rzecz prosta tylko osoby „budzące zaufanie". W palarni urządzonej z przepychem obowiązują **toalety balowe**, obowiązki gospodarza spełnia **autentyczny Chińczyk**, zaś usługują **młode dziewczęta**. W sąsiedniej sali znajduje się **ukryta muzyka.**

Na lokal ten naprowadził policję przypadek, a mianowicie **dwóch stałych bywalców palarni uległo zatruciu opjum.** Wezwano do nich prywatne pogotowie ratunkowe, które przywróciło ich do przytomności. Zdarzenie to jednak zwróciło uwagę policji, która idąc po nitce do kłębka dotarła do palarni.

Jeszcze jedna lista!

Warszawa, 25 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj w ostatniej chwili zgłoszono jeszcze jedną państwową listę wyborczą. Jest nią lista „**Poznańskiego klubu Pracy" (?)**, — która otrzymała **Nr. 35.**

Przegląd prasy

—o—

Rozmowa dwóch hrabiów. — „Bluźnierstwo" na młynku przedwyborczym.

Antyrządowy hrabia Żółtowski Adam, polemizuje na łamach „Warszawianki" **z rządowym hrabią** — Wojciechem Rostworowskim. Jest to rozmówka, z którą się warto zapoznać, bo teraz hrabiowie będą wchodzili do Sejmu dwoma wejściami: i dawnem, z czasów chjeny i rządowem. I tu i tam będą się dopominali o to, ażeby umiano ich fatygę ocenić.

Różne drogi nie psują pomiędzy nimi uprzejmych kurtuazyjnych stosunków. Hrabia Adam Żółtowski pisze:

„W „Dniu Polskim" z 21 stycznia, w artykule zatytułowanym „Cele i Zadania", streszcza hr. Wojciech Rostworowski pobudki, jakie kierowały temi grupami konserwatywnemi które podpisały odezwę wyborczą „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem". Wywody autora cechuje szczerość i rzeczowość. Nie skłaniają one do cierpkiej polemiki, lecz narzucają obowiązek również jasnego zestawienia decydujących pobudek ludzi, — którzy poszli inną drogą.

W myśli hr. Rostworowskiego rządy marszałka Piłsudskiego przedstawiają się jako **przejście „do nowej Polski, która przyjść musi"**, a stąd wniosek, że danie poparcia tym rządom „choćby w jednym szeregu z ludźmi, od których nas dotychczas bodaj wszystko różniło", jest powinnością, jest jedynem hasłem, zasługującem na uwagę w obecnej chwili".

Otóż hrabia Żółtowski nie lubi ani jakiegoś fatalizmu, ani żadnej loterji...

Pewność, że jakaś nowa Polska przyjść musi — oświadcza — to jeszcze nie dowód, że będzie „taką, **jakąbyśmy pragnęli**"...

Przedewszystkiem, co panowie ci nazywają „nową Polską"? Oczywiście taką, któraby jak najbardziej przypominała **starą** szlachecką Rzeczpospolitą w tym sensie, żeby „wielkie rody" rej w niej wiodły. Pan hrabia Żółtowski boleje, że rząd odwołał się o poparcie do grup zachowawczych, ale rozpisał wybory i to owe nienawistne — powszechne, bezpośrednie, równe. Tam u góry zdecydowano, że

„...choć uprawnienia tego Sejmu są ogromne, a wpływ jego na przyszłość może być decydujący, obywatel polski ma obowiązek wszystkie swoje pragnienia i obawy, wszystkie swoje wiary i przywiązania, wszystkie swoje wysiłki i trudy, wymazać z pamięci, by jednolicie i szablonowo obdarzyć zaufaniem Rząd, który nie mówi, co zamierza. A kto tego nie uczynił, ten... nie jest przyjacielem Cezara, jak mawiano w Rzymie".

Pan hrabia Żółtowski sarka, że rząd potworzył listy mieszane z takich ludzi, którzy w Boga wierzą i Bogu bluźnią, z takich, którzy szanują cudzą własność i takich, którzy ją chcą **zagrabić** (tak określa p. graf reformę rolną). Takie listy są „nieszczęsnym, niedojrzałym i szkodliwym pomysłem". Ale p. hrabia Żółtowski jest dla hr. R. wyrozumiały.

Kończy swój rodzaj listu do hrabiego Rostworowskiego słowami:

„Stawiając tę zasadę, nie myśleliśmy i nie myślimy rzucać na nikogo kamieniem, ani nikomu ciskać kłód pod nogi. **Są niejednolite warunki w kraju i różne winny być wyzyskane możliwości.** Ale wyjątki i wyrozumienia nie powinny i nie mogą zaćmić prawdy, która jest jasna i przy której musimy wytrwać".

Sprawdza się w tym artykule to, cośmy pisali, że utytułowani i nieutytułowani obszarnicy, chcąc wzmocnić swoje wpływy w Sejmie, grają na dwie strony. Jeszcze nie zasiadają na ławach sejmowych, **a jakie uroszczenia już podnoszą, jak rozzuchwaliło ich to, że są poszukiwani!** Wabi ich i rząd i dawne chjeńskie kompany.

Dla księcia Sapiehy chciał rząd podobno całą listę Nr. 1 przerabiać, bo książę pan był niezadowolony, że nie miał zarezerwowanego paradnego miejsca na niej: chciano poprzesuwać innych kandydatów, tak jak wagony w ustawionym już pociągu, aby odpowiednio ulokować „salonkę" z wysoką osobistością...

A graf Żółtowski jeszcze niezadowolony! — Za mało respektu ma rząd dla jaśnie-panów! Chciałby on jeszcze od rządu — programu „**tnącego jak szablą we wszystkie dogmaty i urojenia przeżywających się (?) socjalistycznych i liberalnych prądów**", **chciałby Mussolinlego**, ale oczywiście specjalnego, któryby nosił nie jakąś bądź co bądź w złym tonie prezentującą się czarną koszulę, lecz — frak liberyjny.

* * *

Prasa dawnej ósemki jeszcze dotąd zbiera protesty i układa groźne zapytania pod adresem ministra sprawiedliwości z powodu rzekomego bluźnierstwa, popełnionego „bezkarnie" przez p. Ninę Rydzewską w jej wierszyku, drukowanym w sanacyjnym „Głosie Prawdy" — pod tytułem „Madonna nędzarzy".

Ten niemilknący zgiełk prawdopodobnie tłumaczy się ...czasem wyborczym. Ta sama prasa, która wszczynała wielką wrzawę z powodu rzekomego znieważenia kardynała Kakowskiego piosenką żołnierską — teraz robi sobie satysfakcję, przyciskając do muru sanacyjnego ministra klerykalno-konserwatywnego (Meysztowicza), domagając się odeń represyj wobec sanacyjno - „radykalnego" „Głosu Prawdy".

Sam fakt, że podobne notatki powtarzają się wielokrotnie w jednem i tem samem piśmie, nadaje im wszelkie cechy przedwyborczego manewru. A jeżeliby tak było, jeżeliby w aranżowaniu protestów tkwił przedewszystkiem pierwiastek demagogji politycznej, to czy taka walka z rzekomem bluźnierstwem nie miałaby sama posmaku bluźnierstwa? Właśnie czytamy znów w „Głosie Narodu":

Obecnie jeszcze 7 organizacyj katolickich akademickich, oraz 20 organizacyj kobiecych, wystosowało do ministra sprawiedliwości dwa nowe protesty, domagając się zgodnie z prawem, interwencji, oraz, jak każe obyczaj, praktykowany w państwach cywilizowanych, odpowiedzi publicznej. Dotychczas p. minister sprawiedliwości nie odpowiedział na memorjały polsko-katolickich organizacyj.

Doprawdy, jakże licho prezentuje się to wstecznictwo u nas przy wyborach obecnych! Jedyną oazę, przypominającą współczesność, tworzy PPS.

Ile wynoszą składki na ubezpieczenie pracowników umysłowych?

Grupa zarobkowa	Rzeczywiste wynagrodzenie mies. od — do wyłącznie	Płaca podstawowa (ubezpieczone pobory mies.)	Pełna składka za ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy	przy poborach	Składka na ubezpieczenie: emerytalne — przypada do opłaty na pracodawcę	emerytalne — pracownika	na wypadek braku pracy — pracodawcę	na wypadek braku pracy — pracownika
A.	60— 90 zł	60 zł	6— zł	do 60 zł.	4·80	—	1·20	—
				ponad 60 zł.	2·90	1·90	0·70	0·50
B.	90—120 „	90 „	9·— „		4·30	2·90	1·10	0·70
C.	120—150 „	120 „	12— „		5·80	3·80	1·40	1·—
D.	150—180 „	150 „	15·— „		7·20	4·80	1·80	1·20
E.	180—220 „	180 „	18— „		8·60	5·80	2·20	1.40
F.	220—260 „	220 „	22— „		10·60	7·—	2·60	1·80
G.	260—300 „	260 „	26— „		12·50	8·30	3·10	2·10
H.	300—360 „	300 „	30— „		14·40	9·60	3·60	2·40
I.	360—420 „	360 „	36— „	do 400 zł.	17·30	11·50	4·30	2·90
				ponad 400 zł.	14·40	14·40	3·60	3·60
J.	420—480 „	420 „	42— „		16·80	16·80	4·20	4·20
K.	480—560 „	480 „	48— „		19·20	19·20	4·80	4·80
L.	560—640 „	560 „	56— „		22·40	22·40	5·60	5·60
M.	640—720 „	640 „	62·40 „		25·60	25·60	5·60	5·60
N.	720 i wyżej	720 „	68·80 „	do 800 zł.	28·80	28·80	5·60	5·60
		720 „	68·80 „	ponad 800 zł.	23—	34·60	4·50	6·70

Powyższe ubezpieczenie obowiązuje od 1 stycznia 1928 r. a składki płatne są za styczeń najpóźniej do dnia **10 lutego**.

Nadzwyczajne
Walne Zgromadzenie

członków Spółdzielni Spożywczej Warsztatowców P. K. P. zarejestr. z ogr. odpow. w Prokocimiu odbędzie się **dnia 28 stycznia 1928 r. o godzinie 3 po południu**, a w razie braku kompletu o godz. 3·30 popołudniu, w lokalu własnym w Prokocimiu z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydjum.
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu z działalności, powzięcie uchwały w sprawie protokołu z lustracji Stowarzyszenia.
4. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie spółdzielnia może zaciągnąć.
5. Zatwierdzenie budżetu na r. 1928.
6. Zatwierdzenie regulaminów dla władz spółdzielni.
7. Wnioski i interpelacje członków.

Prokocim, dnia 19 stycznia 1928.

Rada Nadzorcza: T. Golonka.

Zarząd: K. Najder. G. Dobrowolski.

[illegible] wojskową, wydaną [illegible] Czesław Grzegórzek, ur. [illegible]

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.